PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 185 — ROK VII — ŁÓDŹ, SOBOTA 7 — NIEDZIELA 8 LIPCA 1951 R. — CENA 10 GR.

Ogromny sukces Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

8.401.160 obywateli subskrybowało 1.578.510.220 zł

Komunikat ministra finansów

WARSZAWA (PAP). — Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski rozpisana przez Rząd R. P na sumę 1.200 milionów złotych spotkała się z powszechnym poparciem całego narodu.

W ciągu 20 dni od chwili otwarcia subskrypcji w dniu 18.6. 1951 r., Pożyczkę subskrybowało 8.401.160 obywateli na sumę 1.578.510.220 zł.

W ten sposób rozpisana kwota Pożyczki została przekroczona o przeszło 378 milionów złotych.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Wielkie zakłady w Gorzowie podejmują produkcję włókien sztucznych

W Gnieźnie uruchomiona została największa w Polsce garbarnia

GORZÓW (PAP). — W dn. 6 bm. załoga budowniczych Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych ukończyła całkowicie montaż działu polimeryzacyjnego. Uruchomiona próbnie aparatura oddziałów: chemicznego oraz obróbki włókna — działa sprawnie. Dobiega końca uruchamianie przędzalni.

Cała załoga „Gorzowa" jest na stanowiskach roboczych. Obok pionierów budowy — ludzi, których hartowała i scementowała w jeden zwarty zespół ofiarna walka o uruchomienie wspaniałych urządzeń zakładów, — przy maszynach i agregatach stanęli inżynierowie - instruktorzy.

Wzrasta gorączkowe napięcie: rusza pierwsza kolejna faza próbnej produkcji. Z wysokiego komina fabrycznego wzbija się ku górze dym. Rozpoczynają prace agregaty działu chemicznego. Maszyny pracują bezgłośnie.

Pierwszy produkt działu chemicznego przewieziono do polimeryzacji. Rozpoczyna się druga faza próbnej produkcji. Rusza jeden z najtrudniejszych odcinków walki o uruchomienie zakładów. Ta wieść budzi radość wśród doświadczonych budowniczych „Gorzowa" oraz młodych robotnic i robotników, przybyłych tu na swoje pierwsze stanowiska produkcyjne.

„Byłem jednym z tych — mówi Stanisław Mozoł — którzy budowali te urządzenia. Przyjemnie jest patrzeć, że już działają, że zakłady nasze rozpoczną wkrótce stałą produkcję".

* * *

POZNAŃ (PAP). — Częściowo uruchomiona już została produkcja w największej w Polsce i najbardziej nowoczesnej garbarni, wzniesionej na krańcach Gniezna.

Przy budowie tej nowej, największej w Polsce garbarni **wykorzystano jedynie fundamenty zdewastowanych budynków. Z rozmachem ruszyła budowa nowych, olbrzymich hal, pełnych światła i powietrza. Dziś kompleks zabudowań jest** prawie całkowicie ukończony.

W przeciwieństwie do prymitywnych urządzeń starej garbarni, nowa otrzymuje najbardziej nowoczesne maszyny z Czechosłowacji. **Zastosowanie potokowego montażu i realizacja 1-majowych zobowiązań załogi pozwoliła przystąpić na 3 miesiące przed terminem do częściowej produkcji nastawionej głównie na skóry chromowe.**

Uczeni radzieccy w Zarządzie Głównym TPP-R



W Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie odbyło się spotkanie Prezydium Zarządu Głównego TPP-R z 5-osobową delegacją uczonych radzieckich, uczestników I Kongresu Nauki Polskiej.
Na zdjęciu: Przewodniczący Prezydium TPP-R — Edward Ochab w rozmowie z gośćmi radzieckimi.

(CAF fot. Dąbrowiecki)

Walka o nawiązanie współpracy ze związkowcami całego świata — zadaniem zrzeszeń branżowych ŚFZZ

Z obrad Biura Wykonawczego w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). W dalszym ciągu obrad sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych rozpoczęto dyskusję nad trzecim punktem porządku dziennego.

Referat sprawozdawczy o działalności Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Górników wygłosił Turrele (Francja), który omówił walkę górników o poprawę warunków bytu i przeciwko przygotowaniom wojennym.

Sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Pracowników Przemysłu Włókienniczego — A. Burski, wygłosił referat o działalności tegoż Zrzeszenia.

Mówca oświadczył, że w ciągu dwóch lat istnienia Międzynarodowego Zrzeszenia liczba jego członków wzrosła o 1.206.900 osób. **Obecnie liczy ono 4.362.317 członków.** W skład Zrzeszenia wchodzą 24 związki zawodowe z 19 krajów.

W toku dyskusji zabrał głos sekretarz radzieckich związków zawodowych — Sołowiew. Mówca podkreślił, **że zrzeszenia branżowe związków zawodowych powinny walczyć o nawiązanie współpracy ze związkami nie wchodzącymi w skład ŚFZZ, powinny wzmocnić pracę uświadamiającą, demaskować sprzedajną i rozbijacką działalność tzw. „międzynarodowej konfederacji wolnych związków zawodowych" i „międzynarodowych sekretariatów „produkcyjnych".**

Nowomianowany szef misji dyplomatycznej NRD przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 lipca br. przybyła do Warszawy, nowomianowany szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Ludowej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny, pani Aenne Kundermann, witana na dworcu przez dyrektora protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Bartela.

Przed spotkaniem oficerów łącznikowych na 38 równoleżniku w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sen oraz dowódca ochotników chińskich Peng Teh-huai wystosowali drogą radiową następujący komunikat, przeznaczony dla gen. Ridway'a:

Zgadzamy się na dokooptowanie do oficerów łącznikowych dwóch tłumaczy oraz na zaproponowany przez pana termin ich odjazdu do Kaesong. Podejmiemy wszystkie kroki dla zapewnienia im bezpiecznego przejazdu. Proponujemy, aby oficerowie łącznikowi udali się do Kaesong samochodami, by w ten sposób zapewnić im w jak największym stopniu bezpieczeństwo podróży i by uniknąć nieporozumień.

Równocześnie informujemy pana, że nasi trzej oficerowie łącznikowi, z których jeden jest pułkownikiem, wraz z dwoma tłumaczami i osobami towarzyszącymi im udadzą się dnia 7 lipca o godz. 5-ej czasu koreańskiego z rejonu Phenianu dziesięcioma samochodami w kierunku Kaesong przez Sariwon i Namczun — w celu uczestniczenia w rokowaniach. Samochody te będą posiadały wyraźne znaki rozpoznawcze.

Lubelszczyzna czci pamięć Feliksa Dzierżyńskiego

LUBLIN (PAP). — 5-osobowy zespół artystów członków spółdzielni pracy związku plastyków „Forma" w Lublinie, po opracowaniu projektu przystąpił do wykonania obelisku poświęconego uczczeniu pamięci wielkiego Polaka Feliksa Dzierżyńskiego.

Obelisk wykonany w piaskowcu zostanie ustawiony na terenie byłych koszar pułku bielawskiego w Puławach, gdzie Feliks Dzierżyński w 1905 r. prowadził wśród kwaterującego wojska pracę polityczną, skierowaną przeciw carowi ciemiężcy narodów polskiego i rosyjskiego.

Na cześć Święta Odrodzenia

Chłopi województwa łódzkiego przedterminowo dokonają sprzętu zboża

Dalsze zobowiązania łódzkich włókniarzy

Apel huty „Kościuszko" podchwycili robotnicy wszystkich zakładów pracy w Polsce. Stale też rośnie fala zobowiązań, podejmowanych przez ludzi pracy Łodzi i województwa. Jest to nie tylko widomy dowód ofiarności naszej klasy robotniczej, świadomej przemian, które zapoczątkował Manifest PKWN: to zarazem rękojmia wzmocnienia sił obozu pokoju, rękojmia rychłego dojścia do socjalizmu.

CHŁOPI WOJEWÓDZTWA W CZYNIE LIPCOWYM

Członkowie **spółdzielni produkcyjnej w Pelagii,** gmina Wodzierady, pow. łaskiego, podjęli zobowiązania w ramach **Czynu Lipcowego** — podaje nasz korespondent, Józef Kosiński. — Postanowili oni przeprowadzić zbiór żyta na obszarze 70 ha w ciągu 9 dni, wzywając równocześnie członków spółdzielni w Srebrnej, pow. łódzkiego do współzawodnictwa o szybszy i sprawniejszy sprzęt zboża.

Pracownicy **PGR Psary,** pow. łowicki, zobowiązali się zakończyć żniwa na trzy dni przed wyznaczonym terminem, co da oszczędność 20 roboczo-dniówek. Rybacy sporządzą systemem gospodarczym sprzęt rybacki. Ogółem robotnicy PGR w Psarach zaoszczędzą w **Czynie 2.400 zł.**

Podobne zobowiązania zgłosili również pracownicy **PGR w Jeziornie, zespół Nr 5,** Czerniew. Postanawiając zakończyć akcję żniwną na trzy dni przed terminem, podjęli się oni jednocześnie poza godzinami pracy **opielić 60 arów buraka cukrowego oraz pokryć 1500 metrów kw. nawierzchni szosy,** przechodzącej przez teren gospodarstwa.

ZOBOWIĄZANIA KIEROWCÓW ŁPZB

Pracownicy **Wydziału Transportowego ŁPZB** zobowiązali się w ramach Czynu Lipcowego zwiększyć do 70 proc. przebieg samochodów z ładunkiem.

Realizacja tych zobowiązań pozwoli zaoszczędzić około 40 proc. paliwa, zwiększy przewóz masy towarowej o 20 proc. oraz zlikwiduje

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wspaniałe zwycięstwo

Akcja subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski została uwieńczona wielkim zwycięstwem. Zamiast 1,200 miliarda zł, o jakie rząd zwrócił się do narodu, do kas państwowych wpłynie 1,578 miliarda złotych, tj. o 31,5 proc. więcej.

Na apel rządu przeszło 8,4 miliona obywateli wyraziło gotowość pożyczenia części swych zarobków państwu. Pożyczka stała się więc istotnie pożyczką narodową, ponieważ w jej subskrybcji wziął udział cały niemal naród.

W akcji subskrypcyjnej przodowała jak we wszystkich podejmowanych przez nas akcjach klasa robotnicza. Na apel rządu odpowiedziały natychmiast załogi wszystkich naszych kopalni, fabryk, hut, oraz biur i urzędów. Klasa robotnicza wykazała najwięcej zapału i aktywności politycznej i jej udział liczebny w subskrypcji był również największy.

Wśród subskrybentów miejskich prócz robotników i pracowników nie zbrakło oczywiście rzemieślników, ludzi wolnych zawodów, gospodyń domowych itp.

Wielki patriotyzm w akcji subskrypcyjnej wykazała również wieś.

Ogłoszone przez Ministerstwo Finansów dane o wynikach pożyczki świadczą w sposób dobitny o powszechności subskrypcji. Nikt, kto kocha swój kraj, nie uchylił się od patriotycznego i obywatelskiego obowiązku. Jeszcze raz potwierdziła się prawda starego przysłowia: W jedności siła. Z 8,4 miliona deklaracji powstała pokaźna suma 1,578 miliarda złotych.

Część tych pieniędzy wpłynęła już w dniu 1 lipca do kas państwowych i już pracuje na rzecz przyśpieszenia naszego rozwoju gospodarczego, na rzecz skrócenia czasu budowy największego w Polsce pieca martenowskiego w hucie „Kościuszko", budowy fabryk samochodów na Żeraniu i w Lublinie, kombinatów bawełnianych w Andrychowie i Piotrkowie, na rzecz skrócenia czasu wznoszenia nowych osiedli mieszkaniowych, szkół, szpitali, kin i teatrów, słowem na rzecz szybszego oddania do użytku przeszło tysiąca wielkich i średnich oraz znacznie większej ilości mniejszych obiektów, jakie w tej chwili znajdują się w budowie na terenie całej Polski.

Mimo agitacji wroga klasowego przeciwko subskrypcji, mimo usilnego gardłowania przeciwko pożyczce „Głosu Ameryki" i jego wszystkich satelitów z Londynu, Paryża, Madrytu itp., osiągnęliśmy w akcji pożyczkowej całkowite zwycięstwo wyrażające się zadeklarowaniem kwoty o 378 milionów zł większej od sumy rozpisanej przez rząd. Fakt ten oraz powszechność subskrypcji stanowią wspaniały dowód poparcia czynem przez cały naród polityki partii i rządu ludowego.

Olbrzymi sukces pożyczki, to również manifestacja zacieśniającego się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopskiego, gorącego patriotyzmu oraz gotowości do ofiar dla dobra ludowej ojczyzny i pokoju, jak również zdecydowanej woli realizacji i przyśpieszenia wykonania Planu 6-letniego.

W akcji subskrypcyjnej ujawniła się jeszcze silniej niż w poprzednich wielkich akcjach ogólnonarodowych narastająca wciąż jedność moralno-polityczna społeczeństwa — istotny objaw przekształcania się narodu w naród socjalistyczny.

Mamy za sobą wielką, zwycięską batalię. Od nas samych, od milionów ludzi obsługujących nasze olbrzymie inwestycje, od milionów wykonawców Planu 6-letniego zależy, aby owoce tego zwycięstwa były jak najobfitsze, aby nie uronić z nich najmniejszej nawet cząstki. Wykorzystać w całej pełni rezultaty ofiarności całego narodu — to znaczy jeszcze oszczędniej, po gospodarsku wydatkować pieniądze publiczne, stale doskonalić system oszczędnościowy, coraz ostrzej zwalczać wszelkie objawy marnotrawienia materiałów i surowców, coraz lepiej, coraz wydajniej pracować.

Do walki o pokój wzywa manifest Kongresu Zjednoczeniowego b. członków ruchu oporu

WIEDEŃ (PAP). Przedstawiciele związków b. uczestników ruchu oporu i ofiar faszyzmu, zgromadzeni na Kongresie Zjednoczeniowym, który odbył się w dniach od 30 czerwca do 3 lipca br. w Wiedniu, jednomyślnie uchwalili manifest, który podkreślając, że b. członkowie ruchu oporu zdecydowani są walczyć o powszechną redukcję zbrojeń, **zwraca się z gorącym apelem do wszystkich członków Federacji, aby przyczyniali się do wzmożenia solidarności milionów ludzi w podpisywaniu Apelu Światowej Rady Pokoju.**

CRZZ protestuje przeciwko bezprawnemu wyrokowi sądu w Nowym Jorku

WARSZAWA (PAP). W związku z cynicznym orzeczeniem najwyższego sądu stanowego w Nowym Jorku, zakazującego działalności amerykańskiej organizacji masowej „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników", liczącego 162 tys. członków, Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu 4 i pół milionowej rzeszy związkowców polskich przesłała dnia 6 bm. do najwyższego sądu stanowego w Nowym Jorku **depeszę z protestem przeciwko bezprawnemu wyrokowi.**

Do naszych Czytelników

Ogromny wzrost czytelnictwa jest jednym z doniosłych osiągnięć Polski Ludowej. Gazety i książki zdobyły sobie miliony nowych czytelników w miastach i na wsi. Gdy w Polsce sanacyjnej łącznie nakłady prasy codziennej wynosiły 900 tys., to **w maju 1951 r. przekroczyły 6,5 mil. dziennie, a łączny jednorazowy nakład prasy codziennej i czasopism wynosi dziś 16 milionów egzemplarzy.**

Tak wielkie nakłady prasy i książek zwiększyły ogromnie zapotrzebowanie na papier. Aby umożliwić dalsze podniesienie nakładów, a tym samym dotarcie gazety do jak najszerszego ogółu, zachodzi potrzeba racjonalnego zużycia papieru i zastosowania oszczędności. **Poczynając od dnia 7 lipca br. gazeta nasza ukazywać się będzie 6 razy w tygodniu, tj. codziennie prócz niedzieli.**

REDAKCJA

Ostatnie przygotowania do wielkiego dnia Gorzowa

Z brzegów okrągłej, grubej tarczy umieszczonej przy kotle kondensacyjnym, zsuwa się taśma — długa, płaska i biała. Ginie we wnętrzu ustawionej obok kotła maszyny.

Dział polimeryzacji Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych pracuje. Tak, jak pracuje i to pełną parą początkowy dział produkcji — dział chemii.

I wreszcie — w wielkiej hali, przy różnych maszynach — rozciągających nić na jeszcze cieńszą, jeszcze bardziej sprężystą, przy maszynach nawijających nici na stożki, jakich wymagają maszyny dziewiarskie — stoją nowe robotnice zakładów gorzowskich — absolwentki SPP z Jeleniej Góry. Pracuje końcowy dział — obróbki włókna.

Ale od chwili, gdy to piszę, trzeba jeszcze kilkunastu godzin, trzeba jeszcze wielkiego wysiłku ofiarnych, oddanych całym sercem swej fabryce ludzi, aby całe zakłady — Gorzowskie Zakłady Włókien Syntetycznych, zaczęły normalną produkcję.

Ludzie, którzy pracują w gorzowskich zakładach oddani są swej fabryce całym sercem. Dali już tego niejednokrotnie dowody. Bo przecież w myśl początkowego planu zakłady miały rozpocząć produkcję w końcu 1951 roku. Potem okazało się, że tempo prac pozwala wyznaczyć termin uruchomienia fabryki na dzień 22 lipca. A dziś wiemy — rozmawiając z robotnikami i inżynierami, przechodząc wśród splątanych rur działu chemii, po wysokich piętrach wieżowca, po olbrzymiej hali rozbrzmiewającej terkotem maszyn — że fabryka ruszy za kilka godzin pełną parą.

Majster Wieczorek ma oczy czerwone ze zmęczenia — przez całą noc pracował przy montażu kotłów przędzących. Sam oczyścił płomieniem palnika każdą głowicę długo i pieczołowicie.

Zmęczony jest naczelny dyrektor budowy — inż. Ejchart. Również mało spał tej nocy. Gorączkowo, szybko odpowiadają na zadawane im pytania wszyscy, do których się zwracamy, by jak najszybciej wrócić znów do pracy. Nawet chłopców z brygady SP porządkujących teren, porwała pasja budowniczych zakładów.

Skąd rodzi się ta pasja, skąd rodzi się ofiarność, z jaką ludzie biorący udział w budowie i uruchomieniu zakładów pracują w Gorzowie? Trudno im samym znaleźć odpowiedź na to pytanie. A odpowiedź jest łatwa. Tu, w Gorzowie — rodzi się nowy przemysł polski — przemysł włókien syntetycznych. Gorzowskie zakłady stanowią bazę dalszej rozbudowy tego przemysłu. W przyszłej gorzowskiej szkole przemysłowej, w przyszłym gorzowskim technikum będą uczyć się kadry fachowców, nowych wielkich fabryk produkujących tak jak Gorzów bezcenny surowiec - włókno o kolosalnych możliwościach zastosowania zarówno dla codziennych potrzeb ludzi pracy jak i dla przemysłu. Ludzie, którzy biorą udział w powstawaniu zakładów gorzowskich rozumieją dobrze ich wielkie znaczenie. Ze zrozumienia wagi fabryki z woli jak najczynniejszego udziału w wielkim dziele realizacji Planu 6-letniego — w wielkim dziele wzmocnienia gospodarczego Polski, wzmocnienia tym samym sił obozu pokoju, rodzi się nieustająca pasja pracy budowniczych fabryki. Ten entuzjazm i pasja przejawiły się już wcześniej w zobowiązaniach podejmowanych przez załogę na wieść o uruchomieniu stalowni huty „Częstochowa", na apel hutników „Kościuszki".

Ta pasja widoczna jest teraz w ostatniej fazie prac, przed uruchomieniem produkcji.

S. GRABOWSKA

Zabezpieczyć wykonanie zobowiązań lipcowych

„Wzywamy wszystkich ludzi pracy w Polsce, by poszli za naszym przykładem i wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym godnie uczcili Rocznicę Wyzwolenia".

Tak brzmi apel załogi huty „Kościuszko". Ze wszystkich stron kraju — z fabryk, hut i kopalń, z zakładów pracy i instytucji, z PGR, POM, z gmin i gromad płyną nieprzerwanym strumieniem tysiączne zobowiązania robotników, chłopów, techników i inżynierów na cześć 7 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Nikt nie chce pozostać w tyle. Potężna, twórcza siła socjalistycznego współzawodnictwa ogarnia miliony ludzi. Wyraża się ona w wielkim i wspaniałym budownictwie nowych obiektów socjalistycznych — w przedterminowym uruchomieniu huty „Częstochowa", Zakładów Chemicznych w Wizowie, nowej fabryki w Gorzowie, w budownictwie gigantycznego kombinatu w Piotrkowie, Fabryki Cewek Przędzalniczych w Łodzi oraz w setkach nowych, większych i mniejszych zakładów pracy. Wyraża się ona w wyprodukowanych ponad plan milionach ton węgla, stali, nowoczesnych maszyn i obrabiarek, płótna, tkanin, odzieży i sprzętu rolniczego.

Z wielkim zapałem i ofiarnością przystąpili włókniarze Łodzi do Czynu Lipcowego. Zew hutników śląskich odbił się głośnym echem w Zakładach im. Dzierżyńskiego, Stalina, Marchlewskiego, Armii Ludowej i innych. Z fabryk przemysłu bawełnianego, wełnianego, pończoszniczego, odzieżowego, z budownictwa i metalurgii napływają wciąż nowe zobowiązania. Włókniarze Łodzi postanowili na dzień 22 lipca dać większą produkcję, wzmóc oszczędność, zwiększyć wydajność pracy.

Akcja Czynu Lipcowego przybiera z każdym dniem na sile. Włókniarze Łodzi w pełni rozumieją, że rękojmią niepodległości naszego państwa jest jego potęga gospodarcza, którą pomnaża zwycięska realizacja Planu 6-letniego. Każdy zdaje sobie sprawę, że realizacja zadań Planu wymaga ogromnego wysiłku i natężenia energii.

Zobowiązania zostały podjęte. Lecz to nie wszystko. Czyn Lipcowy, do którego przystępują wciąż nowi ludzie pracy, zrodził się przecież z wielkiej świadomości i dojrzałości politycznej naszego narodu. Powszechny, masowy udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski świadczy o tym, że naród nasz docenia konieczność wzmożonej walki o tak szczytne i szlachetne cele, jak pokój i socjalizm. Dowodzi o tym niespotykany i entuzjastyczny odzew całego kraju na wezwanie załogi huty „Kościuszko".

Trzeba ten zapał i ofiarność narodu utrwalić gospodarczo i politycznie. Przed organizacjami partyjnymi stoją wielkie i poważne zadania. Kierowniczą, organizującą i mobilizującą siłą są nasze organizacje partyjne. Na nich spoczywa zadanie dopomożenia tym wszystkim, którzy podjęli zobowiązania lipcowe. One to winny czuwać nad sprawnym przebiegiem wykonania zobowiązań, nad usunięciem wszelkich trudności, piętrzących się na drodze do zwycięstwa. A przeszkód jest niemało.

W Zakładach im. Stalina, gdzie postanowiono dać dodatkową produkcję wartości blisko 1.500.000 zł, występują już pierwsze trudności. W tkalni żakardowej odczuwa się brak wątku. W tkalni automatycznej stoi nieczynnych 60 krosien z powodu braku czółenek i ich niskiego gatunku, dostarczonego przez Fabrykę Czółenek w Łodzi. Nieterminowa dostawa wątku z Zakładów im. 1 Maja hamuje wykonanie zobowiązań w ZPB im. Dzierżyńskiego. W Zakładach im. Dubois kierownictwo narzeka na brak ludzi, a w skubalni istnieją poważne rezerwy robocze.

Te i tym podobne zjawiska wymagają zwiększenia czujności ze strony organizacji partyjnych. Powinny one czuwać nad usuwaniem braków, w celu ułatwienia załogom wykonania zadań. Trzeba dotrzeć do wszystkich odcinków produkcyjnych, do oddziałów ruchu, ogniw zaopatrzenia, warsztatów mechanicznych, oddziałów transportowych itp., by pomóc w porę usunąć trudności. Codzienna praca wychowawczo-polityczna wśród robotników, kierownictwa administracyjnego, ogniw związkowych, nieustanna troska o człowieka, o załogę, o zapewnienie jej jak najlepszych warunków pracy, umożliwi przedterminowe wykonanie i przekroczenie zobowiązań podjętych w Czynie Lipcowym.

Państwo ludowe surowo karze
spekulantów i złodziei mienia publicznego

WARSZAWA (PAP). — Pomimo wzmagającej się stale kontroli, wciąż zdarzają się wypadki wykupywania przez spekulantów w państwowych i spółdzielczych sklepach artykułów pierwszej potrzeby, szczególnie tkanin i pończoch, w celu odsprzedawania ich następnie po wygórowanych cenach. Nadużycia te, utrudniające masom pracującym normalne zaopatrywanie się w potrzebne wyroby, są ścigane z całą surowością.

W ostatnich dniach **komisja specjalna w Warszawie skierowała na 2 lata do obozu pracy Marię Haber, mieszkankę Bochni, która wykupywała w Łodzi galanterię, nici i inne wyroby, sprzedając je następnie po cenach paskarskich na terenie Krakowa i Zakopanego.**

Na rok obozu pracy skazany został **Marian Kowalski, mieszkaniec Łodzi,** spekulujący artykułami gospodarstwa domowego i **Paweł Belski, również mieszkaniec Łodzi,** trudniący się nielegalnym handlem.

* * *

Sąd Wojewódzki w Zielonej Górze skazał Stanisława Ładzikowskiego **na karę 8 lat więzienia** i Alinę Korczak na **3 lata więzienia,** którzy sprzeniewierzyli blisko 2 miliony złotych w starej walucie, dezorganizując jednocześnie pracę poszczególnych zespołów PGR w całym kraju.

Na marginesie

Na atlantyckim śmietniku

Nieprzerwanym strumieniem płyną z Zachodu wiadomości, ilustrujące dosadnie jak wśród atlantydów rozumiane są pojęcia sprawiedliwości, wolności, demokracji — to wszystko, o czym tak głośno w audycjach „Głosu Ameryki" i jego „podgłosków".

Hitlerowski generał Roncke, który w czasie okupacji Francji zasłynął jako kat ludności portowego miasta Brest, skazany został w swoim czasie przez sąd wojskowy — zresztą bardzo łagodnie — na 5 lat więzienia.

Obecnie rząd Queuille'a — z rozkazu amerykańskich „doradców" — wypuścił tego zbrodniarza na wolność — i Roncke udał się do Trizonii — gdzie ma zająć wysokie stanowisko w nowoutworzonym Wehrmachcie.

Bardzo dobrze dzieje się oczywiście ekshitlerowcom w Trizonii. Przed sądem przysięgłych w Stuttgarcie stanął w tych dniach były oficer SS — Otto Eichler, oskarżony o zamordowanie 80 jeńców wojennych w obozie koncentracyjnym — Buchenwald. Ponieważ na rozprawie Eichlerowi udowodniono udział „tylko" w 30 egzekucjach, wspaniałomyślni sędziowie zastosowali względem bandyty najniższy wymiar kary, skazując go za 30 morderstw na... 3 lata i jeden miesiąc więzienia.

Ze względu na to, że Eichlerowi przysługuje „prawo apelacji" został on „na razie" wypuszczony na wolność, by mógł się śmiać do woli z wymiaru trizońskiej „sprawiedliwości".

Gorące sympatie dla hitlerowskich zbirów ujawnia również — rzecz całkiem zrozumiała — belgradzki judasz — Tito. Nie tylko zwalnia on masowo zbrodniarzy wojennych, którzy pastwili się podczas wojny nad ludnością jugosłowiańską, ale również wielu z nich — jak naprzykład ostatnio 30 byłych lotników — angażuje do swojej armii jako instruktorów. Będą to niewątpliwie instruktorzy, o „wysokich" kwalifikacjach, właśnie tacy, jacy są potrzebni belgradzkiemu zdrajcy i oprawcy.

Atlantycki śmietnik aż huczy od flirtów uprawianych przez „obrońców zachodniej cywilizacji" z „zasłużonymi" na tym polu wychowankami Hitlera i Himmlera.

B. D.

Zobowiązania łódzkich włókniarzy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

przestoje wagonów przy rozładunku.

Do dnia 5. VII. br. załoga przyrzeczenia swe wypełniła, osiągając 70,8 proc., wykorzystania przebiegu samochodów z ładunkiem. Na wyróżnienie zasługują dyspozytorzy: **Zbigniew Janiszewski, Henryk Kaźmierczak oraz kierowcy, Stanisław Kaczorek, Władysław Janiszewski, Józef Jóźwiak, Edward Sałata i Józef Kowalski.** Kierowcy ci wysoko przekraczają podjęte przez siebie zobowiązania.

NOWE TYSIĄCE METRÓW TKANIN I SETKI KG. PRZĘDZY

49 zespołów tkackich **ZPB im. Dubois** podniesie swą dotychczasową wydajność **pracy o 2 proc. 58** czyściarek oczyści dodatkowo 7.870 metrów tkanin. Poza tym pracownicy cerowni zaoszczędzą 300 kilogramów przędzy.

Załoga przędzalni zakładów postanowiła wyprodukować dodatkowe setki kilogramów przędzy. Ogólna wartość zobowiązań załogi przyniesie **130.226 zł. oszczędności.**

PODNIEŚĆ ILOŚĆ I JAKOŚĆ

Teresa Kawzon, tkaczka **ZPB im. Harnama,** oddziału II, doszkoli do dnia 22 lipca mniej wykwalifikowane tkaczki. Ob. Kawzon podniesie także ilość produkcji o 2 proc., a jakość o 3 proc. **Stanisława Kowal** z tkalni kolorowej podwyższy wykonanie swej bazy o 5 proc. Brygada młodzieżowa im. Czutkicha z oddziału II podniesie o 2 proc. jakość produkcji. Poza tym pracownicy działu księgowości przepracują 222 roboczo-godziny przy urządzaniu placu węglowego. Straż Pożarna oczyści z chwastów dwa stawy przy ul. Smugowej 11, a jeden z nich wyszlamuje i napełni świeżą wodą. Pracownicy krajalni wyprodukują 1199 metrów pluszu ponad plan, a załoga przędzalni podniesie wydajność o 1 proc.

PONAD MILION ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI

We wszystkich oddziałach produkcyjnych **Zakładów im. J. Stalina** odbyły się zebrania załóg, na których omawiano historyczne znaczenie VII rocznicy powstania PKWN. Robotnicy zakładów stalinowskich, odpowiadając na apel hutników huty „Kościuszko", masowo składali zobowiązania produkcyjne ku uczczeniu rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Wartość podjętych przez załogę ZPB im. Stalina zobowiązań przyniesie naszej gospodarce narodowej **1.373.957 zł. oszczędności.**

Na szczególne podkreślenie zasługuje zobowiązanie pracowników działu mechanicznego, którzy postanowili uruchomić przedterminowo 22 zgrzeblarki i oddać je do produkcji załodze Nowej Tkalni.

ZWIĘKSZYĆ DOTYCHCZASOWĄ PRODUKCJĘ

Załogi oddziałów produkcyjnych **ZPJG im. Tadka Ajzena** postanowiły ku uczczeniu VII rocznicy ogłoszenia PKWN zwiększyć dotychczasową produkcję, oszczędzać barwniki i chemikalia oraz racjonalniej wykorzystywać przędzę przy produkcji. Tow. Kamiński zobowiązał się wyprodukować 26 osnów zamiast 24.

PRZYŚPIESZYĆ WYKONANIE PROJEKTÓW BUDOWLANYCH

Pracownicy Łódzkiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego na zebraniu w dniu 5 lipca podjęli następujące **zobowiązania produkcyjne.** Pracownicy pracowni architektonicznej II postanowili ukończyć projekt budynku socjalnego oraz magazynu chemikalii na dzień 20 lipca zamiast, jak przewidziano w planie, na dzień 31 grudnia. Poza tym pracownicy poszczególnych działów zgłosili szereg zobowiązań, których wartość wynosi 65.371 zł.

Meldunki z kraju

Liczbę kopalń węgla, które podjęły **zobowiązania** produkcyjne powiększyły **załogi** kopalń: „Śląsk", „Pokój", „Gliwice", „Bobrek", „Chorzów", „Jankowice", „Makoszowy", „Concordia", „Andaluzja" oraz kopalnia im. Dymitrowa. Tym samym wszystkie kopalnie węgla podjęły już Czyn Lipcowy.

* * *

Robotnicy Zakładów Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu podjęli zobowiązania wartości ponad 600 tys. zł.

W ramach Czynu Lipcowego przodująca brygada tych zakładów postanowiła wyprodukować ponad plan 6 wagonów różnych wyrobów.

* * *

Pracownicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy podjęli zobowiązania wartości 85 tys. zł. Na czoło wysuwa się zobowiązanie załogi wydziału nr 5, która do dnia 22 lipca wyprodukuje ponad plan 300 sztuk rowerów.

* * *

Robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie ukończą na 22 lipca br. przedterminowo 3 budynki mieszkalne o łącznej kubaturze ponad 15.000 m sześc.

Angielscy i norwescy działacze ruchu pokoju zwiedzają Polskę

ZAKOPANE (PAP). W Zakopanem przebywa obecnie kilkudziesięcioosobowa grupa angielskich i norweskich działaczy ruchu obrońców pokoju, zaproszonych do Polski przez Polski Komitet Obrońców Pokoju. Goście zwiedzili Warszawę, Poznań, Wrocław, Kraków i Nową Hutę.

Wypowiedzi zagranicznych gości wyrażają wielkie uznanie dla polskich mas pracujących.

James Logan, organizator Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w Szkocji, oświadczył: **„uważamy, że naszym obowiązkiem jest mówić prawdę o Polsce, o wielkiej miłości i zaufaniu, jakim naród polski darzy swój rząd i swego przywódcę — Prezydenta Bolesława Bieruta".**

Żniwa
drugiego roku Planu 6-letniego

Żniwa rozpoczęte

Na terenach wyżej położonych w województwie łódzkim przystąpiono do żniw. W dniu wczorajszym chłopi gromady Łaskowice, gminy Widzew, w pow. łaskim wyruszyli w pole, rozpoczynając kampanię żniwną.

Przodownicy społeczni

Na terenie gminy **Dąbrowa Rusiecka** w pow. łaskim przygotowania do kampanii żniwnej przebiegają sprawnie. We wszystkich gromadach odbyły się zebrania, na których niezwykle starannie opracowano plany akcji żniwnej. W przygotowaniach do żniw ofiarnie pracowali aktywiści ZSCh, wśród których wyróżnili się: **Władysław Cieślak i Feliks Piątek.**

Cztery dni przed terminem

Spółdzielnia produkcyjna **w Opiesinie,** w pow. sieradzkim, w pełnej gotowości oczekuje rozpoczęcia żniw. Doceniając znaczenie szybkiego sprzętu zbóż, spółdzielcy postanowili przeprowadzić **kampanię żniwną o 4 dni przed zaplanowanym terminem.** Zobowiązanie to na pewno wykonają tak, jak **zakończyli o 7 dni wcześniej wiosenną akcję siewną.**

Na szarym końcu

Starannie zorganizowana pomoc sąsiedzka zapewnia szybkie przeprowadzenie kampanii żniwnej. Nie doceniają tego gminne rady narodowe oraz ZSCh w gminach: **Dmosin, Dobra i Bratoszewice.** Dotychczas nie opracowano tam planów pomocy sąsiedzkiej. **Zaniedbanie to trzeba jak najszybciej odrobić, aby ułatwić biedocie wiejskiej przeprowadzenie sprzętu zbóż.**

Przyspieszyć remont maszyn

SOM **w Wydrzynie** w pow. wieluńskim posiada 4 agregaty omłotowe. Z tego 3 silniki spalinowe w październiku ubiegłego roku zostały przesłane do remontu do warsztatów TOR **w Wieluniu. Jak dotychczas, silniki te nie zostały naprawione, a żniwa i omłoty już wkrótce się rozpoczynają.**

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Zgromadzenia we Francji

PARYŻ (PAP). — W czwartek w **godzinach** wieczornych odbyło się **pierwsze** posiedzenie nowego Zgromadzenia Narodowego.

Posiedzenie otworzył Pebellier, po czym odczytał przemówienie napisane przez swego syna. Pebellier wypowiedział się przeciwko przedsiębiorstwom znacjonalizowanym, przeciwko świeckości szkoły, a następnie przekazał pozdrowienia francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu prowadzącemu wojnę kolonialną w Indochinach oraz oddziałom francuskim walczącym u boku interwentów amerykańsko-brytyjskich w Korei.

Gdy Pebellier zaapelował o zrewidowanie sprawy Petaina, inwalida deputowany komunistyczny, Andre Tourne, zawołał: **Precz z petainizmem! Niech żyje Francja!**

Pogrzeb Tadeusza Borowskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach, odbył się pogrzeb wybitnego pisarza i publicysty Tadeusza Borowskiego, laureata Państwowej Nagrody Artystycznej, członka Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Za okrytą czerwonym sztandarem trumną przedwcześnie zmarłego pisarza tuż za najbliższą rodziną postępowali: przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht, kierownik prasy i wydawnictw KC PZPR S. Staszewski, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich, Zarządu Głównego ZMP, delegacja pisarzy z NRD.

Nad otwartą mogiłą przewodniczący SRN J. Albrecht, udekorował w imieniu Prezydenta R. P. trumnę zmarłego pisarza przyznanym mu pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju literatury polskiej.

Na szpaltach prasy radzieckiej

Oddam życie za wielką sprawę komunizmu
Wywiad z Nazimem Hikmetem

„Komsomolskaja Prawda" zamieściła wywiad z przebywającym obecnie w Moskwie wielkim poetą tureckim, Nazimem Hikmetem. Płomienny bojownik o pokój i postęp oświadczył m. in.:

„Ponad 20 lat nie widziałem bliskiej memu sercu ukochanej Moskwy, nie byłem w centrum świata — na Placu Czerwonym. Ponad 20 lat nie słyszałem tak drogiej mi, tak dobrze mi znanej mowy rosyjskiej, nie rozmawiałem z człowiekiem radzieckim.

Żelazna krata zasłoniła przede mną słońce. Często myśli moje ulatywały w stronę Moskwy i było mi wtedy lżej, dodawało mi to sił do dalszej walki: Moskwa przypina skrzydła do ramion milionów niezłomnych bojowników o pokój, o demokrację, o socjalizm.

Przez te wszystkie lata w marzeniach i myślach nie rozstawałem się z człowiekiem radzieckim — pracownikiem, bojownikiem o pokój, o szczęście ludzkości. Zresztą — nie tylko ja jeden. Nie ma na ziemi zakątka, w którym nie wiedziano by o kraju socjalizmu, nie mówiono o nim głośno, czy też na razie — tylko szeptem, w którym nie układano by o nim wierszy i pieśni.

Obecnie ukształtował się na świecie zupełnie nowy typ człowieka — człowiek radziecki. Brzmi to dumnie, wzniośle. Każde spotkanie z tym człowiekiem — przez duże C — dawało mi wiele radości, wiele prawdziwego szczęścia. Wdzięczność moja nie ma granic. Mogę powiedzieć tylko jedno: oddam życie za wielką sprawę komunizmu.

Wierzę, że pokój zwycięży na świecie, pragną tego bowiem wszyscy prości ludzie na ziemi".

Przygotowania wojenne kliki titowskiej

10 czerwca szef amerykańskiego sztabu generalnego, gen. Bradley, podał do wiadomości, że w najbliższym czasie zostanie opublikowane **przyłączenie Jugosławii do paktu atlantyckiego.**

Włączając Jugosławię do agresywnych sił bloku atlantyckiego — titowcy wyznaczają armii jugosłowiańskiej **rolę taniego mięsa armatniego w przygotowywanych przez amerykańskich agresorów awanturach wojennych.** Reakcyjna prasa amerykańska stwierdza z całym cynizmem, że kupiony w Jugosławii żołnierz kosztuje mniej niż 200 dolarów.

Podróże, jakie ostatnio odbyła po Stanach Zjednoczonych i Anglii jugosłowiańska delegacja wojskowa z szefem titowskiego sztabu generalnego, znanym szpiegiem Popoviczem na czele, jest częścią tych zbrodniczych konszachtów bandy titowskiej z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi w przygotowywaniu na Bałkanach ośrodka agresji. Niemałą rolę w tych przygotowaniach ma odegrać montowany przez amerykańskich podżegaczy wojennych **turecko - grecko - jugosłowiański sojusz wojskowy.** Cel tego sojuszu wyjaśniło reakcyjne pismo amerykańskie **„Christian Science Monitor"** pisząc, że **„z amerykańskiego punktu widzenia zawarcie sojuszu wojskowego między Turcją, Grecją i Jugosławią... daje o wiele więcej tanich dywizji niż wszystkie kraje Europy Zachodniej razem wzięte".**

W myśl amerykańskich poleceń — sługus imperialistów — Tito przydzielił większość spośród 30 tys. niemieckich jeńców wojennych przebywających w mieście Nowy Sad do armii jugosłowiańskiej. Armia titowska ma być również zasilona **hitlerowskimi fachowcami oraz wypuszczonymi z więzień zbrodniarzami wojennymi.**

Ponadto wzrasta liczba ułaskawionych przez klikę Tito - Rankovicza jugosłowiańskich zbrodniarzy wojennych. Na ulicach Rjeki można spotkać znanego z czasów okupacji szpiega, zbrodniarza wojennego Simicza, który po wojnie został skazany na karę śmierci, którą następnie zamieniono mu na 15 lat więzienia. Obecnie z woli bandy titowskiej cieszy on się pełną wolnością.

Wojenne przygotowania titowców napotykają **na opór w armii jugosłowiańskiej i wśród jugosłowiańskiego ludu. Palą się titowskie magazyny z bronią i amunicją w Niszu i innych miastach Macedonii. Jugosłowiańscy antyfaszyści wysadzają w powietrze obiekty wojskowe, cysterny z benzyną w Brodu i Rjece, podpalają statki („Partyzantka" i „Kozmaj") niszczą samoloty w Podgoricy.**

Pogłębia się rozłam w tito-faszystowskiej partii, której członkowie coraz wyraźniej widzą **zbrodniczą politykę bandy titowskiej.** Zagrzebskie pismo „Napred" ubolewa z powodu niskiego poziomu członków partii, braku dyscypliny i samowoli, co doprowadziło do utraty autorytetu partii. To samo pismo stwierdza, że **liczba członków partii titowskiej ciągle spada.** W końcu 1945 r. organizacje partyjne liczyły, przeważnie po 30 członków. Obecnie mają ich tylko po 15. Belgradzkie pismo faszystowskie „Partyjski Radnik" pisze, że robotnicy z zakładów „Iskra" otwarcie odmówili wstąpienia do partii.

Jugosłowiańska młodzież zdecydowanie bojkotuje titowskie organizacje młodzieżowe. W fabryce Rada Konczar w Zagrzebiu **przeszło 60 proc. młodzieży wystąpiło z organizacji tzw. Młodzieży Ludowej.**

W fabryce Sewer w Subotycy z organizacji wystąpiło 70 proc. młodzieży, w stoczniach „Vicko Krystułovicz" w Splicie — przeszło 80 proc. W powiecie wojnickim na 2000 młodzieży tylko 300 należy do titowskich organizacji.

W walce przeciwko titowskim przygotowaniom wojennym przoduje klasa robotnicza Jugosławii. Robotnicy w Sarajewie, Belgradzie, Zagrzebiu i innych miastach organizują sabotaże. Ze zbrodniczą polityką titowców walczą górnicy Raszy, Bora, Majdanek i Trepczy. Pod przewodem klasy robotniczej powstaje szeroki front narodowy wszystkich patriotów Jugosławii, który prowadzi zorganizowaną walkę o pokój i niezależność Jugosławii.

RADOMIR SZARANOVICZ.

Uroczyste zakończenie kursu szkolenia partyjnego
w dzielnicy „Staromiejska"

W dniu wczorajszym komitet dzielnicy „Staromiejska" zakończył akademią rok szkolenia partyjnego. Uroczystość zagaił tow. Lenczewski — instruktor szkolenia partyjnego, po czym sekretarz dzielnicy tow. Wojciechowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Mówca w ciepłych słowach podziękował wykładowcom za ich całoroczny trud w żmudnej pracy wychowawczo - propagandystycznej. Jednocześnie, dokonując podsumowania wyników szkolenia ideologicznego, wskazał na najlepszych słuchaczy, którym za pilność i postępy w nauce wręczył w imieniu komitetu dzielnicowego nagrody książkowe. Wyróżnionych zostało 30 towarzyszy m. in. tow. tow. Nakielska Lidia, Paprocki Stefan, Kotowski Józef, Kusiak Władysław, Wróblewska Halina, Tomaszewski Izydor.

W imieniu słuchaczy tow. Nakielska złożyła komitetowi oraz wykładowcom serdeczne podziękowanie za umożliwienie nauki, za stworzenie im warunków do pracy nad pogłębianiem świadomości ideowo-politycznej. „Pogłębiając w dalszym ciągu swą marksistowsko-leninowską wiedzę — mówiła tow. Nakielska — będziemy wzmagać naszą pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych, umacniać coraz bardziej kierowniczą rolę partii".

Władze irańskie zamknęły „przemytniczy" rurociąg

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu z powołaniem się na dziennik „Atesz", że władze irańskie zamknęły wykryty przez nie „przemytniczy" rurociąg, za pośrednictwem którego **przepompowywano z Abadanu przez rzekę Szat-el-Arab do Basry benzynę dla samolotów, znajdujących się na lotnisku w brytyjskiej bazie Habbanii.**

Dyskryminacje rządu włoskiego wobec artystów radzieckich

RZYM (PAP). Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło grupie wybitnych artystów radzieckich ze sławną baletnicą Ułanową i skrzypkiem Ojstrachem na czele przedłużenia o kilka dni prawa pobytu na terytorium Włoch.

Artyści radzieccy zostali zaproszeni do Włoch przez ambasadora włoskiego w Moskwie na szereg występów w ramach Festiwalu Florenckiego. **Wszędzie, gdzie występowali, budzili ogromny entuzjazm i zachwyt publiczności.**

Największy polski rewolucjonista

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu tow. Edwarda Ochaba opublikowanego w „Nowych Drogach" Nr 3 (27).

Ruch rewolucyjny w Królestwie Polskim odgrywał wybitną rolę w ogólnorosyjskiej walce rewolucyjnej przeciw caratowi, a z szeregów tego ruchu wyrośli sławni rewolucjoniści, którymi słusznie chlubi się nie tylko polska, ale i międzynarodowa klasa robotnicza. Wśród wybitnych polskich rewolucjonistów proletariackich niewątpliwie największym był i jest Feliks Dzierżyński, przywódca SDKPiL, bohater Rewolucji Październikowej, przyjaciel i najbliższy towarzysz broni Lenina i Stalina.



Bohaterskie życie Dzierżyńskiego, jego wspaniała indywidualność stały się natchnieniem artystycznym dla wielu rzeźbiarzy i malarzy.
Na zdjęciu: Prof. ASP Michał Boruciński maluje portret Dzierżyńskiego przy pracy. (CAF fot. Dąbrowiecki)

Ku tej bohaterskiej postaci zwracają się dziś, w 25-lecie śmierci żelaznego Feliksa, oczy milionów i setek milionów ludzi pracy w Związku Radzieckim i w Polsce, w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych, w Europie i **w całym świecie**. Przykład jego wspaniałego życia zagrzewa do walki o wolność i socjalizm serca milionów robotników i chłopów, a groźny cień karzącego miecza rewolucji jeszcze dziś spędza sen z powiek wyzyskiwaczy i zbrodniarzy imperialistycznych.

HISTORYCZNA ZASŁUGA SDKPiL

W procesie walki klasowej konfrontując założenia teoretyczne z praktyką życia, pod wpływem rosyjskiego proletariatu, który był hegemonem w walce z caratem, polski ruch robotniczy powoli przezwyciężał błędy luksemburgizmu, zbliżając się ku bolszewizmowi. Wśród wybitnych przywódców SDKPiL Feliks Dzierżyński, głęboko tkwiący w robocie masowej, był niewątpliwie najbliższy bolszewikom, co ujawniło się wyraźnie już w okresie rewolucji 1905 r. i w pracy Dzierżyńskiego w KC SDPRR, w skład której SDKPiL weszła w 1906 roku.

W publicystyce marksistowskiej zwracano już uwagę na ten doniosły fakt, że Dzierżyński, przezwyciężając tak charakterystyczną dla SDKPiL nieufność do chłopów, w rewolucyjnych latach 1905—1906 domagał się systematycznej agitacji i propagandy wśród chłopów, organizował pracę partyjną wśród wojska, nalegał na gromadzenie broni, a więc stosował słuszną rewolucyjną taktykę, bliską taktyce bolszewików.

Dzierżyński już przed rewolucją 1905 roku prowadził nieprzejednaną walkę z nacjonalizmem endeckim i pepesowskim, kontynuując i rozwijając najlepsze tradycje „Pierwszego Proletariatu", budując internacjonalistyczną partię polskiej klasy robotniczej, głosząc SDKPiL-owskie hasła ścisłego sojuszu polskich i rosyjskich mas pracujących. W okresie rewolucji 1905—1906 roku Dzierżyński wyrasta na popularnego wodza mas ludowych, a SDKPiL pod jego kierownictwem staje się potężną partią masową, partią dokumentującą czynem swą bojową solidarność z walczącym proletariatem rosyjskim, czołowym oddziałem i hegemonem rewolucji.

Nacjonalistyczna polityka PPS bankrutuje w zetknięciu z praktyką, z doświadczeniem rewolucyjnym polskich mas robotniczych, które wbrew oszczerstwom piłsudczyzny widzą, że właśnie w Rosji toczą się największe bitwy rewolucyjne i że zwycięstwo rosyjskiego proletariatu jest warunkiem zwycięstwa rewolucji w Królestwie Kongresowym.

Rozłam w PPS jest wynikiem doświadczeń rewolucji 1905 roku, jest wynikiem tej przodującej roli, jaką w walce rewolucyjnej wbrew proroctwom PPS zajął proletariat rosyjski, jest zwycięstwem politycznym SDKPiL, jest rezultatem tej wielkiej pracy ideologicznej w duchu proletariackiego internacjonalizmu, jaką prowadziła SDKPiL, kierowana przez Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Różę Luksemburg.

DZIERŻYŃSKI ODDAJE WSZYSTKIE SWE SIŁY DLA WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

W marcu 1917 roku pod ciosami mas ludowych runął carat. Dzierżyński całą swą płomienną energię rewolucyjną, ogromne doświadczenie organizacyjne, wspaniały dar organizowania i oddziaływania na robotników oddaje partii bolszewickiej, by pod kierownictwem Lenina i Stalina walczyć o obalenie burżuazyjnego Rządu Tymczasowego, o nową — socjalistyczną rewolucję. Partia powierza mu najbardziej trudne i doniosłe zadania. Po wieczne czasy chlubić się będzie naród polski, że wśród organizatorów zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, wśród kierowników ośrodka wojskowego powstania, wśród ludzi, którzy zmienili cały bieg historii ludzkości, obok geniuszów rewolucji — Lenina i Stalina stanął ich wierny uczeń i towarzysz broni, największy rewolucjonista polski — Feliks Dzierżyński.

Nazajutrz po zwycięstwie rewolucji, na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad, Lenin proklamuje władzę Rad. Z trybuny Zjazdu w imieniu SDKPiL Dzierżyński oświadcza:

„Wiemy, że jedyna siła, która może wyzwolić świat, to proletariat walczący o socjalizm. Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów".

WZÓR DLA BUDOWNICZYCH POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

Feliks Dzierżyński, pochłonięty wytężoną pracą na czołowych posterunkach Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, znajdował czas, aby swą mądrą radą dopomagać kierownictwu Komunistycznej Partii Polski w przezwyciężaniu błędów, w rozwiązywaniu trudnych zagadnień walki rewolucyjnej, przede wszystkim zaś, służąc Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, umacniając pierwsze w świecie radzieckie państwo robotników i chłopów, tym samym torował drogę do wyzwolenia polskiego ludu pracującego.

Dzierżyński, żarliwy i konsekwentny internacjonalista proletariacki, gorąco kochał swój kraj rodzinny. Walcząc „za waszą i naszą wolność", kontynuował i rozwijał najlepsze polskie tradycje internacjonalizmu demokratycznego, internacjonalizmu Jarosława Dąbrowskiego i Józefa Bema, a przede wszystkim kontynuował i rozwijał najlepsze polskie tradycje internacjonalizmu proletariackiego, internacjonalizmu Ludwika Waryńskiego, Marcina Kasprzaka i Róży Luksemburg.

Internacjonalizm Dzierżyńskiego jest całkowity, konsekwentny, bez żadnych wahań, bez żadnych niedomówień. Stąd jego bliskość do Lenina i Stalina, do partii bolszewickiej.

Szerokim echem wśród polskich mas ludowych rozległy się zwycięskie salwy Rewolucji Październikowej, szeroko rozeszła się wśród mas robotniczych wieść o tym, że wśród bohaterów Wielkiej Rewolucji, wśród najbliższych Leninowi przywódców bolszewickich znajduje się ich ukochany wódz i towarzysz bojowy Feliks Dzierżyński.

Ze szczególną też zaciekłością atakuje prasa burżuazyjna i prawicowo-pepesowska wielkiego rewolucjonistę. Nie ma takiego oszczerstwa, które by burżuazji wydawało się zbyt podłe i nikczemne dla oczerniania postaci wielkiego wodza polskiej klasy robotniczej i bohatera Rewolucji Październikowej. Wycie prasy kontrrewolucyjnej staje się szczególnie zajadłe, gdy Dzierżyński staje na czele WCzK i skutecznie gromi kontrrewolucję burżuazyjną i agentury światowego imperializmu w Rosji.

Naród polski, a zwłaszcza polska klasa robotnicza zawsze się chlubić będzie tym, że wielki syn narodu polskiego, wielki przywódca polskiej klasy robotniczej u boku Lenina i Stalina zakładał podwaliny pod pierwsze zwycięskie państwo socjalistyczne, kontynuował wielkie dzieło, za które życie swe oddało tylu najlepszych rewolucjonistów polskich, poczynając od Jarosława Dąbrowskiego i Ludwika Waryńskiego. Naród polski, a zwłaszcza polska klasa robotnicza zawsze będą się chlubić tym, że Dzierżyński przez całe swoje bohaterskie, rewolucyjne życie, zarówno w okresie szturmów rewolucyjnych jak i w okresie przejściowych triumfów kontrrewolucji, nie znając strachu i zwątpienia, twardy i nieugięty stał w pierwszych szeregach walczących, jak płomień gorejący oświetlając drogę ku zwycięstwu, oddając całego siebie wielkiej sprawie wyzwolenia proletariatu, zawsze bezwzględny wobec wrogów i zdrajców, zawsze nieustraszony i nieugięty, zawsze pełen miłości i serdeczności wobec mas ludowych, wobec braci w walce klasowej.

Studiowanie życia i walki Dzierżyńskiego uzbroi ideologicznie polski lud pracujący do jeszcze bardziej konsekwentnej walki z niosącym ludom wojnę i niewolę imperializmem amerykańskim i jego agenturami. Przykład rewolucyjnej działalności Dzierżyńskiego będzie uczył polskich rewolucjonistów czujności klasowej wobec podłej i podstępnej dywersji i zdrady chytrze maskującego się wroga, będzie uczył bolszewickiego hartu w walce o przełamanie trudności piętrzących się na drodze budownictwa socjalistycznego, będzie uczył bezgranicznej wierności dla wielkiej sprawy komunizmu.

Jan Czarny

Widzenie w cytadeli

„23 maja.

Dziś miałem po raz pierwszy widzenie. Była bratowa z małą Wandzią; dziewczynka bawiła się siatką drucianą, pokazywała mi piłkę i wołała: „stryjek, wychodź".

(Z „Pamiętnika więźnia" Feliksa Dzierżyńskiego)

Stryj się do niej przez kraty uśmiecha,
w żartach pyta o zdrowie lalek,
w myślach widzi sądową salę —
będzie musiał na zesłanie jechać...

Trudno pojąć tę dziwną zabawę,
krat żelaznych dotyka dziecko.
W przyszłości, gdy urośniesz, Wandeczko,
zrozumiesz robotniczą sprawę.

Zaraz obok, w celi trzynastej,
towarzyszy dwóch skazanych na śmierć —
Pod butami carskich żandarmów,
rewolucji iskra nie zgaśnie.

W nocy Feliks długo pisze,
nie, nie wolno zmrużyć mu oka,
mrok więziennych murów rozjaśnia,
komunizmu świetlana epoka.

Lipiec 1951

Świadectwo przewagi socjalizmu nad kapitalizmem

Wspaniałe wyniki wykonania powojennego planu pięcioletniego ZSRR raz jeszcze pokazały całemu światu **zasadniczą przewagę gospodarki społeczeństwa socjalistycznego nad gospodarką kapitalizmu.**

Ekonomika radziecka dokonała znów wielkiego kroku naprzód. Świadczy o tym choćby fakt, że **w r. 1950 produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła 1,75-krotnie w porównaniu z poziomem 1940 r. i dziesięciokrotnie w porównaniu z poziomem 1929 r.**

Przyjrzyjmy się, jak wyglądała w tym okresie ekonomika krajów kapitalistycznych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej w głównych krajach kapitalistycznych, w szczególności w USA, **produkcja uległa zmniejszeniu w porównaniu z poziomem okresu wojennego.** Burżuazyjne państwa Europy zachodniej są całkowicie zależne od amerykańskiego kapitału zagranicznego i ich sytuacja ekonomiczna stale się pogarsza. Na skutek **planu Marshalla** przemysł tych krajów **w** okresie powojennym drepce **w** miejscu, wahając się wokół poziomu kryzysowego roku 1937. Upatrując wyjście z trudności gospodarczych w przestawieniu gospodarki na tory wojenne, imperialiści USA i Europy zachodniej rozpętali wyścig zbrojeń i forsują produkcję wojenną. W konsekwencji doprowadziło to **do redukcji wytwórczości cywilnej, wzrostu bezrobocia, do skurczenia się konsumcji.** Wyścig zbrojeń oznacza spotęgowanie nieprodukcyjnej eksploatacji środków i narzędzi produkcji. W wyniku tego stanu rzeczy rozwierają się nożyce między możliwościami produkcyjnymi przedsiębiorstw a uwarunkowanym siłą nabywczą, kurczącym się masowym popytem. Prowadzi to w ostatecznym wyniku **do intensyfikacji procesu gnicia systemu kapitalistycznego, do nieuniknionego krachu tego systemu.**

Siła, żywotność gospodarki radzieckiej oraz jej niezaprzeczona wyższość znajdują odbicie właśnie **w tym fakcie, że produkcja w ZSRR rozszerzała się na torach pokojowych, w oparciu o wzrastające spożycie masowe, o wzrost siły nabywczej — a więc i popytu ze strony ludności.** W kraju socjalizmu rozwijało się stale zarówno rolnictwo, jak wszystkie gałęzie przemysłu, zarówno przemysł ciężki, jak lekki.

Przytoczymy kilka cyfr. W r. 1950 produkcja przemysłu budowy maszyn przekroczyła 2,3-krotnie poziom 1940 r., produkcja traktorów — 3,8-krotnie, kombajnów — 3,6-krotnie itd. W ciągu pięciolecia produkcja tkanin bawełnianych wzrosła 2,4-krotnie, tkanin wełnianych — 2,9-krotnie, obuwia skórzanego — 3,2-krotnie itd. Wzrosła też znacznie produkcja zasadniczych artykułów przemysłu spożywczego.

W krajach kapitalistycznych do olbrzymich rozmiarów wzrosło bezrobocie, które stało się tam zjawiskiem chronicznym. Mimo wyścigu zbrojeń wzrasta ono w dalszym ciągu. **Tak np. w październiku 1950 r. Stany Zjednoczone liczyły 25 milionów całkowicie lub częściowo bezrobotnych.**

W Związku Radzieckim bezrobocie zostało dawno zlikwidowane. Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła **do 40 milionów, przekraczając o 7 milionów 700 tysięcy poziom przedwojenny.**

W czym tkwi „tajemnica" przewagi gospodarki socjalistycznej? Dlaczego krzywa radzieckiej gospodarki narodowej stale pnie się w górę, nie znając wahań cyklicznych? Dlaczego gospodarka kraju socjalizmu nie zna kryzysów nadprodukcji, stagnacji w handlu, bezrobocia i nędzy?

Dzieje się tak dlatego, że socjalistyczny sposób produkcji opiera się na zupełnie innej bazie niż kapitalizm, że o jego rozwoju decydują zupełnie inne bodźce, że kierują nim zupełnie inne prawa.

Produkcja kapitalistyczna opiera się na własności prywatnej. Przedsiębiorca stara się jak najwięcej wycisnąć z robotnika i dać mu jak najmniej, jak najwięcej wyprodukować i jak najdrożej sprzedać. Niepohamowana żądza zysków stanowi zasadniczy bodziec rozwoju produkcji kapitalistycznej. **Prawa rządzące kapitalizmem — to bezplanowy, żywiołowy rozwój i bezlitosna walka konkurencyjna.** Czynnikiem hamującym wzrost produkcji jest nędza mas, kurczenie się popytu. Stąd kryzysy, bezrobocie, pauperyzacja.

Produkcja socjalistyczna opiera się **na własności uspołecznionej.** Właścicielem wszystkich zasadniczych środków produkcji w warunkach socjalizmu jest naród w osobie swego państwa. Stąd wypływa nie tylko możliwość, lecz i konieczność gospodarki planowej w skali ogólno - państwowej, co wyłącza żywiołowość i konkurencję w produkcji. Przy tym głównym bodźcem rozwoju produkcji socjalistycznej nie jest żądza zysków, lecz **systematyczne polepszanie sytuacji materialnej mas pracujących, zaspokajanie wzrastających potrzeb narodu.** Oto gdzie tkwi źródło stałego rozszerzania produkcji, oto co zabezpiecza gospodarkę radziecką przed kryzysami nadprodukcji, przed bezrobociem i nędzą.

Wyniki wykonania powojennej pięciolatki ZSRR mówią nie tylko o wzroście i rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej, lecz również o kierunku jej rozwoju. Gospodarka ZSRR rozwija się w kierunku ułatwienia pracy ludzkiej, stałego zwiększania dobrobytu ludności. Rozwój ekonomiki radzieckiej opiera się nie na wytwarzaniu środków zagłady, lecz na produkcji pokojowej.

Wspaniały rozwój przemysłu cywilnego, którego celem jest zwiększenie dobrobytu mas pracujących, budowa olbrzymich kanałów i elektrowni wodnych w celu ujarzmienia żywiołów przyrody oraz zwiększenia wydajności rolnictwa i przemysłu — wszystko to świadczy **o pokojowym kierunku rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego, stanowiąc oczywisty dowód, że kraj socjalizmu służy sprawie pokoju.**

Prof. I. TRACHTENBERG

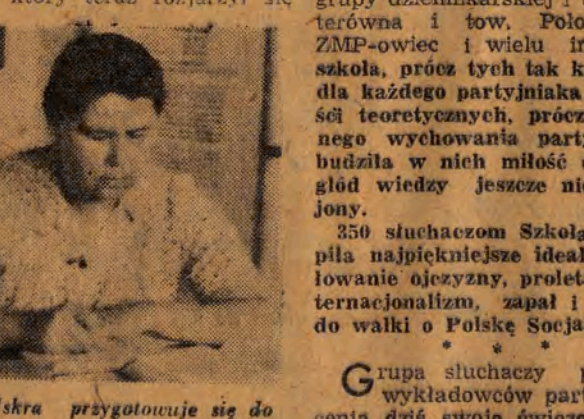
Hartują się charaktery, kształcą umysły

Maria Iskra opowiada. Siedzimy właśnie w pustej sali wykładowej — jest akurat przerwa w zajęciach. Z korytarza dobiegają odgłosy kroków, rozmowy. Gdy czasem ktoś uchyli drzwi zaglądając do środka, Maria Iskra milknie — nie lubi mówić o sobie, zresztą „o ciężkim życiu i gadać ciężko". Potem znów podejmuje wspomnienia, ruchami rąk odwykłych już od pracy na roli zaokrąglając i uzupełniając wypowiadane myśli. Na wyrazistej twarzy uczucia zmieniają się szybko, czasem głos zadrga, a czasem niespodziewanie w oczach, w stwardniałych nagle rysach odbije się dziwna siła i stanowczość. Słuchaczka Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego **Maria Iskra** chłopka z Dankowic opowiada.

Pewno, tutaj w szkole jest wielu innych słuchaczy, których życie było niemniej trudne, są przykłady pięknej pracy dla partii i ojczyzny, są jednostki, które z podziwu godnym uporem dążyły do nauki. Ale Iskrowej — krótkie przecież i proste dzieje — są dla tej szkoły szczególnie charakterystyczne.

Siedzi sobie Iskrowa w pięknej sali wykładowej. Tu uczyła się ekonomii, filozofii, historii WKP(b), historii powszechnej i wielu innych przedmiotów o których przedtem niewiele słyszała. Dobrze się uczyła. Za niewiele dni opuści szkołę. Jak trafiła tu ze swej wioski w krakowskim? Mówi o sobie: — „przyszłam zupełnie surowa" — ale nie tak było w istocie. Tutaj, „na szkołę" przychodzą towarzysze z 3-letnim stażem partyjnym, dobrze już zahartowani w pracy dla partii. Może tylko na pozór wydawać się — surowi, bo brak im podstaw teoretycznych, brak pogłębienia i umocnienia światopoglądu marksistowskiego. Nie była „surowa" Maria Iskrowa bojowniczka o spółdzielczość produkcyjną w swojej wsi. **I dlatego chociaż miała za sobą tylko 4 oddziały, dała sobie radę i z filozofią i ekonomią** („trzeba się uzbroić do walki o nową wieś"). I dlatego jeszcze przed przyjściem do szkoły, gdy w Dankowicach wywalczyła spółdzielnię, skoro partia tego od niej zażądała opuściła wieś („a ciężko było odchodzić, aż się coś w sercu zwałol"), obejmując funkcję instruktora w wydziale rolnym KW. I dlatego z radością szła do szkoły, chociaż ma 38 lat i dwoje dzieci.

Nie była daleka droga z pańskiego folwarku do Centralnej Szkoły Partyjnej. Już wtedy tam na folwarku i w pracy u kułaków kształtowała się świadomość klasowa. Taki z początku mały płomyczek, który teraz rozjarzył się



Maria Iskra przygotowuje się do wykładów.

we wspaniały płomień. Rozdmuchać ten płomień — to szczytne zadanie Szkoły.

* * *

Na pytanie „co mi dała Szkoła" — towarzysze różnymi słowami wypowiadają tę samą myśl. Tow. **Wiesława Rychter** mówi o tym obrazowo:

— Człowiek szedł przez życie po omacku. Kierował się raczej intuicją. Często w pracy partyjnej gdy trzeba było wytłumaczyć coś, wyjaśnić, kogoś przekonać, nagle brakło argumentów, tworzyła się pustka. Brakło środków do zwalczania wroga.

Wiesława Rychter — dawniej prządka Andrychowskich Zakładów, potem kierownik wydziału propagandy KP w Wadowicach, 22-letnia słuchaczka Centralnej Szkoły, czuje teraz jak w miejsce pustki nagromadził się poważny zasób wiadomości, jak wykrystalizował się jej światopogląd, zaostrzyła czujność. Inny człowiek — z mocnego, twardego kruszcu. Przekonywający mówca.

Tow. Sobkow z Cieszyna zastanawiając się nad tym, co wynosi ze szkoły, nie umie opanować radości. Kiedy tak podczas przerwy, między jednym zajęciem a drugim, rozprawiamy o szkole, śmieje się cała jego miła, ruchliwa twarz.

— Dawniej wiedziałem, że moje życie gońca, gazeciarza — sieroty było złe i nędzne. Dziś wiem, dlaczego tak było, umiem wiązać zjawiska, wysnuwać wnioski. Dziś już potrafię rozprawić się z wrogą propagandą.

Chce się uczyć tow. Sobkow z grupy dziennikarskiej i tow. Rychterówna i tow. Połowniak — ZMP-owiec i wielu innych. **Bo szkoła, prócz tych tak koniecznych dla każdego partyjniaka wiadomości teoretycznych, prócz gruntownego wychowania partyjnego, obudziła w nich miłość do książki, głód wiedzy jeszcze nie zaspokojony.**

350 słuchaczom Szkoła zaszczepiła najpiękniejsze ideały — umiłowanie ojczyzny, proletariacki internacjonalizm, zapał i entuzjazm do walki o Polskę Socjalistyczną.

* * *

Grupa słuchaczy przyszłych wykładowców partyjnych ocenia dziś swoje ćwiczenia praktyczne — zajęcia seminaryjne prowadzone na innej grupie — sprawdzian ich zdolności i umiejętności. Jest to dojrzała, samokrytyczna ocena. Dotyczy zarówno przygotowania jak i metody prowadzenia, nawiązania kontaktu z grupą. Do oceny słuchaczy dołączają swój głos asystenci, którzy byli obecni na zajęciach. Ich opinia jest zgodna. Świeżo „upieczeni" wykładowcy zdali egzamin. Przygotowali się solidnie, zajęcia prowadzili żywo, potrafili zainteresować słuchaczy. Temat „II wojna światowa" został opracowany wyczerpująco.

W Szkole Centralnej rosną przede wszystkim kadry pracowników organizacyjnych — sekretarzy, instruktorów itd. Rosną kadry przyszłych dziennikarzy i działaczy oświatowych.

Zajęcia praktyczne, praca w terenie pozwalają od razu w życiu zastosować nauki zdobyte w Szkole. 6 tygodni spędzili słuchacze na wsiach podczas akcji skupu zboża. Na zebraniu dyskusyjnym z przebiegu tej akcji dali głęboką analizę terenu, ocenę swej pracy — **„Była to dla was niesłychanie ciekawa, praktyczna, bogata lekcja stosowania trójjedynej formuły leninowskiej** — mówił na zebraniu tow. **Pszczółkowski**, kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego. — **Zahartowaliście się w tej pracy, dojrzeli. Połączyliście zdobytą wiedzę z konkretną robotą. Zdaliście egzamin w tej bitwie politycznej o chleb".**

* * *

Przybyli tutaj ze wszystkich zakątków kraju, z różnym przygotowaniem, różnym poziomem umysłowym. Ilu ich jest — tyle charakterów, usposobień, zdolności, przyzwyczajeń. **Szkoła zespoliła ich w jeden kolektyw, wyrównała różnicę poziomów, wyszlifowała rysy w charakterach, usunęła braki.** A to wszystko stało się nie łatwo i nie szybko. Z wielkim nakładem pracy zespołu pedagogicznego. Bo przecież celem Szkoły jest nie tylko przekazanie słuchaczom pewnego zasobu wiedzy marksistowsko - leninowskiej i ogólnej. **Zadaniem Szkoły jest przede wszystkim partyjne wychowanie człowieka.** Wychowanie partyjne, a więc: wyplenienie wszelkich naleciałości drobnomieszczańskich, uodpornienie na nacisk wrogiej ideologii, zaszczepienie uczuć patriotyzmu i internacjonalizmu, zaostrzenie czujności klasowej. Wychowanie partyjne, a więc wychowanie w duchu zrozumienia roli krytyki i samokrytyki, obudzenie uczucia miłości dla pięknych postaci bohaterów ruchu robotniczego, do literatury pięknej.

O tym życiu w kolektywie słuchacze mówią ze szczególnym upodobaniem. W grupach samokształceniowych, w grupach partyjnych wspólnie pracują nad sobą, jeden drugiemu pomaga, jeden drugiemu wytyka błędy. Wspólne przygotowanie do zajęć, dyskusje, rozmowy, analiza dotychczasowych postępów w nauce, zdrowa, twórcza krytyka własnych niedociągnięć — oto podstawy wychowania, stosowane w Szkole Centralnej im. Marchlewskiego. I właśnie dzięki tym metodom słuchacze nie tylko zdobywają duży zasób wiedzy, ale jednocześnie wzrasta ich hart, ich partyjna dojrzałość. Dlatego w szkole wyrósł zespół zdolny podjąć trudną i odpowiedzialną robotę w aparacie partyjnym.

A ten życiowy egzamin — w samodzielnej pracy — słuchacze Szkoły zdadzą na pewno.

H. SAMSONOWSKA

Po Kongresie Nauki Polskiej

Osiągnięcia i zadania włókiennictwa

W okresie międzywojennego 20-lecia, w ustroju kapitalistycznym polska nauka o włókiennictwie nie tylko nie osiągnęła w kraju szerszego rozwoju, ale celowo była hamowana przez rodzimych i obcych kapitalistów. Kapitalizm hamował rozwój badań naukowych, a w zakresie kadr naukowo-technicznych korzystał z napływowych i wrogich klasie robotniczej elementów obcych. W wyniku tej wstecznej i antynarodowej polityki prowadzonej przez rząd sanacyjny, nauka polska w dziedzinie włókiennictwa nie mogła wykazać się w tym okresie poważnym dorobkiem poza kilkoma pracami o tendencjach kosmopolitycznych.

Dopiero ustrój demokracji ludowej stworzył odpowiednie warunki dla naukowego opracowywania węzłowych zagadnień z zakresu przemysłu włókienniczego. W przemyśle tym zaznacza się obecnie coraz szerszy i coraz głębszy wpływ działalności placówek naukowych. Trzeba tutaj wymienić poważną pomoc nauki dla przemysłu w zakresie stosowania przepisów prawidłowego przebiegu procesów technologicznych, dzięki czemu umacnia się dyscyplina technologiczna i usprawnia organizacja pracy oraz osiąga się coraz lepsze wyniki produkcji. Osiągnięcia naszych placówek w zakresie gospodarki surowcowej, usprawnień technicznych są niemniej ważne i doniosłe. Należy podkreślić również zapoczątkowanie wprowadzania postępu technicznego i przodujących metod pracy do przemysłu. **Podwyższanie kwalifikacji pracowników naukowych, wychowanie kadr robotniczej inteligencji technicznej zarówno w Instytutach jak na Politechnice, wydawnictwa książkowe, przyswojenie sobie czołowych pozycji nauki włókienniczej z piśmiennictwa radzieckiego** — to niewątpliwie osiągnięcia w dziedzinie nauki włókienniczej.

Trzeba jednak stwierdzić, że nauka włókiennicza, wykazując dużą dynamikę, rozwijała się u nas w ostatnich latach żywiołowo i niedostatecznie skoordynowanie.

I. Kongres Nauki Polskiej poddał głębokiej i wszechstronnej analizie i krytyce aktualny stan naszej nauki, wskazał na błędy i braki prac naszych placówek naukowych, nakreślił metody walki z zastojem, skostnieniem metodologicznym, wstecznymi teoriami rutyną i tendencjami kosmopolitycznymi oraz wskazał drogi organizacji i marksistowskiej metodologii w pracach placówek naukowo-badawczych.

Ta konstruktywna praca Kongresu pozwoli **na ustalenie najpilniejszych i najważniejszych hierarchicznie problemów, stojących między innymi przed polskim włókiennictwem, w ścisłym powiązaniu nauki i naukowców polskich z walką o realizację Planu 6-letniego i pokój.**

W przemyśle włókienniczym wysuwa się potrzeba opracowania planu badań, obejmujących wszystkie placówki naukowo-badawcze, oraz konieczność powiązania tego planu z planami badań instytutów radzieckich i krajów demokracji ludowej. Należy również pogłębić metodologię planowania tematyki i badań oraz oprzeć się o ścisłe powiązanie placówek naukowych z zakładami wytwórczymi. Metoda opracowywania tematów naukowo-badawczych musi wynikać z zasad materializmu dialektycznego.

W poszczególnych działach gospodarki włókienniczej zachodzi konieczność opracowania szeregu zagadnień w dziedzinie surowców, zmierzających do rozszerzenia krajowej bazy surowcowej w zakresie włókien sztucznych i syntetycznych, wełny, włókien łykowych dotychczas stosowanych (len i konopie) oraz zbadania możliwości aklimatyzacji innych roślin włóknodajnych, do powiększenia bazy produkcji jedwabiu naturalnego, usprawnienia gospodarki odpadkowej itp.

W dziedzinie przędzalnictwa należy podkreślić znaczenie wprowadzenia skróconego procesu przędzenia oraz możliwość przędzenia wirówkowego.

W tkactwie i dziewiarstwie należy wykryć współzależność pomiędzy rzeczywistymi i laboratoryjnymi wskaźnikami jakości użytkowej tkanin i dzianin oraz określić porównawczo wartości użytkowe tkanin i dzianin. Niemniej ważne jest podjęcie badań nad konstrukcją okrągłych krosien wieloczółenkowych oraz krosien bezczółenkowych.

W wykończalnictwie ważne są zagadnienia ochrony włókien we wszystkich procesach uszlachetniania wyrobu, podniesienie jakości i wartości użytkowej tkaniny przez stosowanie apretur i trwałej impregnacji oraz wprowadzenie procesów ciągłych.

Niezmiernie ważne są problemy ekonomiczne. Obejmują one nie tylko potrzebę należytego uzasadnienia zamierzonych i oceny ekonomicznej wykonanych i wprowadzanych do przemysłu prac naukowo-badawczych, ale dotyczą szeregu kluczowych zagadnień w zakresie ekonomiki przedsiębiorstwa: **walka o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, wskaźniki opłacalności nakładów inwestycyjnych, utrwalenie systemu oszczędnościowego, pogłębienie rozrachunku gospodarczego, walka o obniżkę kosztów własnych itd.**

Muszą być rozwiązane również poważne problemy organizacyjne: prawidłowy przebieg procesu technologicznego, walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, gospodarka magazynowa, organizacja remontu i konserwacji, stosowanie naukowych metod normowania pracy, współzawodnictwo, racjonalizatorstwo, wprowadzenie przodujących metod przodowników itd.

Należy również wzmóc prace wydawnicze z zakresu literatury włókienniczej.

Prace przygotowawcze do Kongresu wskazały nauce włókienniczej nową drogę. Opiera się ona o twórczą teorię marksizmu-leninizmu, dzięki której nauka radziecka stała się jedynie postępową i przodującą. Droga ta — **to planowanie i realizacja prac naukowych w najściślejszym powiązaniu z klasą robotniczą, z przodownikami i racjonalizatorami pracy.**

I. W. TYBOR



W trosce o literaturę dla dzieci i młodzieży

W dniach 27 i 28 czerwca br. odbywały się w Warszawie obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, poświęcone zagadnieniom literatury dla dzieci i młodzieży.

Na zjazd ten, oprócz wielu pisarzy z całego kraju, przybyli: minister Kultury i Sztuki **Stefan Dybowski**, wiceminister Oświaty **Zofia Dembińska** i prezes Zarządu Głównego ZMP — **Matwin.** Ponadto obecni byli również przebywający od pewnego czasu w Polsce goście zagraniczni — sekretarz generalny Związku Pisarzy Bułgarskich **Kauczew**, pisarka bułgarska **Katia Georgijewa** oraz młoda poetka węgierska **Ewa Szebok.**

Warto zaznaczyć, że wymienieni goście zagraniczni opanowali w czasie swego pobytu w naszym kraju język polski do tego stopnia, że mogli bez trudu wysłuchać referatów i dyskusji zjazdowych.

Obrady zagaił prezes ZLP **Leon Kruczkowski**, zwracając w swym przemówieniu uwagę na moment historyczny, w którym przychodzi nam zastanawiać się nad sprawami literatury dziecięcej i młodzieżowej. Rozbudowa i przebudowa Polski stawia przed pisarzami w ogóle, a pisarzami młodzieżowymi w szczególności, doniosłe zadania. Od wychowania bowiem młodego pokolenia zależeć będzie w dużej mierze rozwój naszego życia i kultury. Zadaniom tym musi sprostać literatura, musi ona przyczynić się w stopniu większym niż dotychczas do pogłębienia socjalistycznej świadomości wśród młodych czytelników.

Po przemówieniu L. Kruczkowskiego, referat na temat **„Zadania literatury dla młodzieży"**, opracowany wespół z **J. Broniatowską**, wygłosił **Grzegorz Lasota. Seweryn Pollak** i **Wanda Grodzieńska** wygłosili drugi referat pt. **„Współczesna twórczość literacka dla dzieci".** Oba referaty dały przegląd naszych osiągnięć od zakończenia wojny do chwili obecnej. Mimo znacznego postępu i coraz obfitszej twórczości literackiej, nie zdołaliśmy jednak jeszcze zaspokoić w pełni potrzeb w dziedzinie literatury dla dzieci i młodzieży.

Za najlepsze dzieła uznano książki **Janiny Broniewskiej** „O człowieku, który się kulom nie kłaniał" i „Ogniwa", twórczość **Heleny Bobińskiej**, która za całokształt swej pracy otrzymała w tym roku (przyznaną po raz pierwszy) państwową nagrodę literacką, twórczość **Lucyny Krzemienieckiej, Hanny Januszewskiej, Igora Newerlego** i innych.

Lasota zajął się głównie analizą ideologiczną dotychczasowego dorobku i postulatami na przyszłość. Referat jego stwierdza, że na obecnym etapie rozwoju winniśmy zwrócić baczniejszą uwagę na zagadnienie patriotyzmu i internacjonalizmu, zagadnienie miłości ojczyzny i socjalistycznego stosunku do pracy i wreszcie na zagadnienie kształtowania nowego człowieka w oparciu o podstawowe hasła Frontu Narodowego w walce o pokój i realizację budownictwa Planu 6-letniego.

Pisarze winni poszerzyć tematykę swoich utworów, przełamać widoczny ciągle jeszcze w dziełach dla dzieci i młodzieży schematyzm, przepoić je prawdziwym humanizmem i troską o głębsze wartości wychowawcze.

W referacie drugim zajęto się ponadto zagadnieniami artystycznymi. W interesującym, opartym o liczne przykłady wywodzie, Grodzieńska i Pollak wskazali na mankamenty językowe, stylistyczne i kompozycyjne w naszej literaturze dziecięcej i młodzieżowej. **Książki przeznaczone dla młodych czytelników winna cechować wysoka dbałość o język i poziom artystyczny.** Trzeba przełamać pokutujący wśród wielu pogląd, że twórczość ta to jakiś drugorzędny typ literatury, że można dla dzieci i młodzieży pisać byle co i byle jak. Trzeba kształcić i rozwijać w młodocianym czytelniku to, co piękne, a cel ten da się osiągnąć jedynie wówczas, gdy dzieła nasze będą opracowane starannie, przemyślane w koncepcji i wykonaniu.

Pisarstwo dla dzieci i młodzieży przestaje być w naszych warunkach kopciuszkiem literatury. Dla dzieci — jak to pięknie powiedział Maksym Gorki — trzeba pisać tak jak dla dorosłych, tylko że lepiej.

W ciekawej i interesującej dyskusji, jaka się następnie po tych referatach wywiązała, poruszono wszystkie aktualne i żywotne kwestie twórczości młodzieżowej. Przemawiali prozaicy i poeci, oświatowcy i popularyzatorzy nauki, redaktorzy, wydawcy i działacze.

Plon obrad był niezmiernie obfity. Wysunięto wiele dezyderatów, m. in. dezyderat o powołanie **Instytutu Wydawniczego** dla literatury dziecięcej i młodzieżowej. Byłoby to wydawnictwo specjalne, lecz bynajmniej nie monopolistyczne.

Zebrani na zjeździe zwrócili się do krytyków z apelem, aby więcej czasu i miejsca poświęcali oni na omawianie ukazujących się coraz liczniej wydawnictw młodzieżowych.

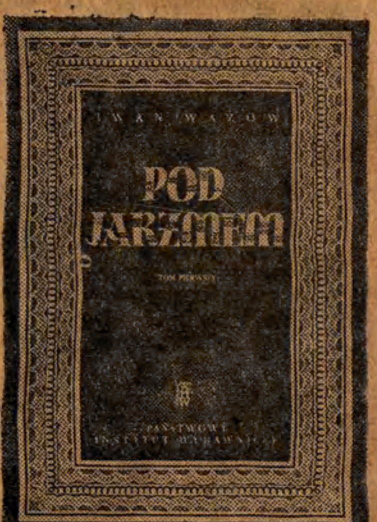
Oddział łódzki Związku Literatów reprezentowali na plenum: Wanda Karczewska, Hanna Ożogowska, Stanisław Piętak oraz niżej podpisany. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Literatura dla dzieci i młodzieży jest niezmiernie ważnym i cennym elementem wychowania młodego pokolenia. Literatura ta winna wychowywać budowniczych Polski Socjalistycznej na prawych i odważnych obywateli, świadomych wielkości celu, który przed nimi stawia epoka, umiejących przezwyciężyć trudności, zdolnych do ofiar i poświęceń w walce z wrogami naszego ustroju".

JAN KOPROWSKI

Co czytać?

POD JARZMEM. Jest to największe dzieło bułgarskiego klasyka *Iwana Wazowa*, wydane przez Państwowy Instytut Wydawniczy w setną rocznicę śmierci poety. W powieści tej odmalowana jest bohaterska walka *chłopów bułgarskich z Turkami*



oraz zdemaskowana zdradziecka rola burżuazji. Epicki charakter tej powieści, jej szerokie tło historyczne stawiają ją w rzędzie najwybitniejszych utworów literatury bułgarskiej.

BRAT OCEANU. Na treść powieści *A. Kożewnikowa* składa się życie garstki tubylców i zesłańców carskiej Rosji, rzuconych na daleką północ obszarów nadjenisejskich. Dzięki niezwykłej sile charakteru i niestrudzonej pracy udaje się im opanować „odwieczną marzłość", to groźne zjawisko dalekiej Północy, a także dzięki przemianom po Rewolucji Październikowej zorganizować życie według nowych zasad wolności i równości. Nad odnogą Jeniseju powstaje miasto-port, co zgodne jest z faktem historycznym powstania w roku 1928 miasta Igarki. Styl i język niewyszukany, dostosowany w swej prostocie do ciężkich warunków życia bohaterów.

PRZEWIDYWANIE POGODY N. *Kołobkowa.* Książeczka ta może znaleźć zastosowanie zwłaszcza na wsi. Uważny obserwator w oparciu o nią może z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć pogodę na dzień następny. Broszura Kołobkowa ułatwia czytelnikowi orientację w otaczających nas zjawiskach atmosferycznych i pomaga w ich rozumieniu.

PODZIAŁ PRACY W SPOŁECZEŃSTWIE SOCJALISTYCZNYM Autor broszury — *Berri* rozprawia się z antynaukowym poglądem, jakoby w ustroju socjalistycznym, przy wprowadzeniu całkowitej mechanizacji wszystkich procesów wytwórczych, praca stała się nieciekawa i otępiająca. Wręcz przeciwnie, podział pracy w ustroju socjalistycznym rozwija myśl twórczą u robotników, zacierając różnicę między pracą fizyczną a umysłową.

Drukujemy fragment ostatniego opowiadania tragicznie zmarłego młodego pisarza, Tadeusza Borowskiego. Opowiadanie to pt. „Czerwony Maj", poświęcone Feliksowi Dzierżyńskiemu (Józefowi) ukończył Tadeusz Borowski na parę dni przed śmiercią.

Tadeusz Borowski

Czerwony Maj

(Fragmenty)

Przełknąwszy suchą bułkę, Józef wymknął się z lokalu giełdy i zaczął przedzierać się do fabryki Szwedego. Ze szczególną zaciętością walczył o tę fabrykę. Należała ona do spółki, ale faktycznie rządził w niej młody Szwede, który przed laty wrócił z Indii, gdzie pracował w przemyśle angielskim. Od razu wprowadził w swojej fabryce obyczaje hinduskie. Kazał robotnikom pracować po dwanaście i piętnaście godzin. Zrazu płacił stosunkowo dobrze, ale rozzuchwalił się i zaczął przykręcać śruby. Dobrał sobie do pomocy niejakiego Dawcewicza, renegata klasy robotniczej. Dawcewicz przyszedł do fabryki na praktykanta ślusarskiego, wpadł w oko majstrowi Bortnowskiemu, który zrobił sobie z niego pomagiera. Bortnowski zajmował się kontrolowaniem robotników, wypłacał im skąpe, okrojone dniówki i siedział w kantorze jako „alter ego" samego Bormanna. Kiedyś przyszła do niego robotnica upominając się o zaległy zarobek chorego męża. Bortnowski wypchnął ją za drzwi na podwórze i zatrzasnął drzwi tak, że zmiażdżył kobiecie dwa palce. Robotnicy wzburzyli się i postanowili wywieźć go na taczce za bramę fabryki. Uciekł sam, bojąc się kuli lub sztyletu. Wtedy Bormann mianował młodego Dawcewicza naczelnym kontrolerem i szefem rozgałęzionej sieci dozoru nad robotnikami. Reszty nauczył go pan Szwede. Wzorując się na metodach angielskich w kolonii, zaprowadził system szpiegowania robotników, najęwszy majstrów, kontrolerów, pomocników, podpomocników, którzy za groszową zapłatę donosili o każdym kroku robotnika. Niewygodnych i hardych wydalał lub oddawał w ręce policji. Był znienawidzony. Okradł krankenkasę, na którą składały się robotnicze grosze. Zamiast rubla wpisywał robotnikom do księgi zarobków 25 kopiejek, a jak się człowiek upomniał, dopisywał mu z łaski jeszcze pięć kopiejek; nieustępliwych wyrzucał za bramę.

Podczas stagnacji przemysłowej Szwede i Dawcewicz wyrzucili z fabryki wszystkie kaleki. Wypłacili im odszkodowanie z krankenkasy, okradłszy w ten sposób robotników. Na pokrycie ogromnego długu zlikwidowali podwójny lon za pracę nocną, lepiej płatnych robotników wyrzucili na bruk, aby ich przyjąć za dwa tygodnie na gorszych warunkach, robili machinacje oszukańcze, gdzie się tylko dało. Jednakże załoga Szwedego, Bormanna i Spółki nie załamała się, była z twardego, józefowego drzewa. Po powszechnym strajku styczniowym metalowcy ci wywalczyli dziewięciogodzinny dzień pracy, podwyżkę akordu i dniówki, zniesienie rewizji i usunięcie dozoru policyjnego z fabryki. Gdy w strajku styczniowym podkupieni przez Szwedego łamistrajkowie stanęli przy maszynach, strzały ochrony robotniczej spędziły ich z hal. Dawcewicza zaś znaleziono pewnego pięknego dnia na ulicy z okropną raną. Zasztyletowali go.

Tego dnia po nocnej zmianie robotnicy zatrzymali maszyny, wypuścili parę z kotłów i zgromadzili się na podwórzu. Na murach fabryki widniały czerwone odezwy esdeków. Nagle spod bramy przybiegli młodzi chłopcy, czeladnicy ślusarscy:

— Chłopaki! A to draka! — krzyknęli. — Szwede bramę zamknął i dwóch burych postawił na warcie.

— Towarzysze, pod bramę! — rozległ się jakiś młody głos. Pobiegli między halami, omijając puste wywrotki i stosy rur, przeznaczonych do transportu. Ogromna, kratowana brama z kutym w żelazie napisem: Bormann, Szwede i Ska — była zamknięta na głucho. Dwaj policjanci stali przed bramą i gapili się trwożliwie na tłum. Na ulicy było jeszcze cicho i spokojnie, jak okiem sięgnąć nie widziałeś nikogo. W małych oknach robotniczych kamienic czynszowych odbijało się czerwone światło wschodzącego słońca...

Kilku wyrostków wdarło się na bramę, zwinnie jak koty, reszta naparła na oddrzwia. Nie ugięły się nawet. Nagle na pustej ulicy zadudniły czyjeś kroki.

— Chłopaki — krzyknęli wyrostki z bramy... Józef do nas wali!

— Hurra! — wrzasnął radośnie tłum na podwórzu. Józef podbiegł do bramy i podsadzony rękoma towarzyszy przewinął się i znalazł się na podwórzu. Uścisnął im ręce, obejmował ich i ściskał, wreszcie wyrwał się i wbiegłszy na schodki wiodące do hali na półpiętrze krzyknął:

— Nie pozwolimy się zamknąć w fabryce! Dziś nasz dzień, dzień robotników całego świata! Dziś ulice, dziś miasto do nas należy! A jutro naszym, robotniczym będzie cały kraj! Wywalimy bramę, towarzysze!

Wyciągnął z kieszeni ulotki SDKPiL i rzucił je w tłum. W porannym słońcu zaczerwieniły się, zajaśniały i spadły na ziemię, w chciwe ręce robotników.

— Dziś proletariat całego świata manifestuje wraz z nami! Dziś robotnicy carskiej Rosji łączą się z masami walcząc z caratem! Dziś bolszewicy świętują razem z nami! Precz z samodzierżawiem!

— Nieprawda! Co oni nas obchodzą, te kacapy! — ryknął ktoś, na chwilę zagłuszył go okrzyk tłumu...

— Milcz, prowoku! Odejdź, fraku! Gadaj dalej, Józef! — krzyczał i wołał tłum. Z odległych oddziałów fabryki zbiegali się spóźnieni robotnicy. W kantorze, gdzie od świtu zwykł urzędować pan Szwede, było cicho, ale okno było otwarte i Józef widział bladą twarz pana Benedykta, który z głębi pokoju przyglądał się tłumowi.

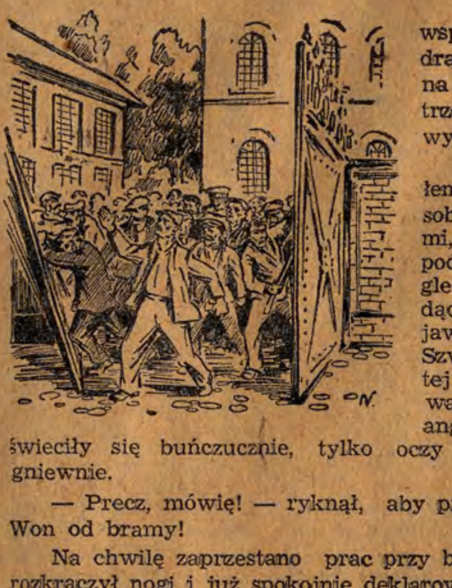
— Tylko w przymierzu z rosyjską klasą robotniczą wywalczymy wolność. Kto nas uciska? Naród rosyjski? Nie! Nie uciska nas chłop rosyjski, ani rosyjski robotnik! Może to chłop albo robotnik zamknął nam bramę i postawił pod nią policjantów? Rosyjski robotnik chodzi głodny i bosy, jak my, bracia! On sam ginie tysiącami na ulicach Petersburga pod kulami carskich siepaczy. Jemu także zamykają bramę do wolności i chleba!

— Precz z kapitalistami! Niech żyje socjalizm! — przeszedł po tłumie okrzyk, ale nim umilkli, Józef mówił dalej. Powiew wiatru rozwiał mu włosy, słońce ozłociło mu twarz i paliło mu się w oczach jak żywe złoto.

— Wywalczymy w braterstwie z rosyjskim proletariuszem wolność i znienawidzony carat legnie w gruzach wraz z kapitalizmem, wraz z nędzą i wyzyskiem! Otworzą się bramy do wolności i szczęścia naszych dzieci! Na bramy despotyzmu i nędzy, na bramy caratu i wyzysku, towarzysze! Do szturmu!

Zeskoczył ze schodków i pierwszy ruszył na bramę.

— Do szturmu!



Tysiące ramion, wspomaganych przez drągi i rury, naparło na bramę. Jęknęła, zatrzeszczała, poczęła się wyginać

— Hej, rąb, społem — pokrzykiwano sobie wesoło i kilofami, łomami, rurami podważano bramę. Nagle na schodkach wiodących do kantoru pojawił się młody pan Szwede. Był w rozpiętej koszuli bez krawatki, w bryczesach angielskich, buty jego świeciły się buńczucznie, tylko oczy mrużył złośliwie i gniewnie.

— Precz, mówię! — ryknął, aby przekrzyczeć gwar. — Won od bramy!

Na chwilę zaprzestano prac przy bramie. Pan Szwede rozkraczył nogi i już spokojnie deklarował:

— Kazałem już zawołać policję. Kto naruszy moją własność, kto uszkodzi majątek fabryki, ten pójdzie do więzienia.

W ciszy, która na moment zapadła, rozległ się mocny, młodzieńczy, zaraźliwy śmiech. Józef oparł się o bramę i szeroko, swobodnie śmiał się z całego serca. Wtem cały tłum robotników wybuchnął gromkim, męskim śmiechem i znów wziął się za bramę. Pan Szwede coś wykrzyknął, wyjął rewolwer i strzelił w powietrze, a potem zniżył lufę. Ale teraz zabzykały koło niego kule i zaczęły łupać mur. W pierwszym szeregu robotników stała ochrona i uważnie patrzyła na pana Szwede. Fabrykant spuścił broń i pobladły, zmalały, zgarbiony cofał się powoli w głąb kantorku. Znalazłszy się za progiem, zatrzasnął za sobą drzwi.

— Towarzysze! — krzyknął Józef. — Cóż nam z tego, że zdechnie jeden pies, kiedy psiarnia carska mnoży się spokojnie! Na ulicę, towarzysze! Na manifestację pierwszomajową! Warszawa czeka na nas! Niech żyje socjaldemokracja!

Brama jęknęła raz jeszcze, zachrypiała jak duszony człowiek i rozwarła się z przeraźliwym trzaskiem. Robotniczy tłum wywalił się na ulicę.

22 lipca nastąpi oddanie do użytku Trasy P—P

Z dniem 22 lipca, w związku z całkowitym ukończeniem trasy P — P, ulegnie zmianie trasa linii tramwajowej Nr. 11 oraz tramwajów dojazdowych w kierunku Zgierza, Ozorkowa i Lutomierska. „Jedenastka" jeździć będzie od Kolei Obwodowej, Pabianicką, Piotrkowską, do Żwirki a następnie Al. Kościuszki do Zachodniej i dalej trasą P — P do Julianowa.

Natomiast tramwaje podmiejskie linii Zgierz i Ozorków wyjeżdżać będą z ul. Zgierskiej na Trasę P — P. Krańcowy przystanek znajdować się będzie przy nowowybudowanej pętlicy przy zbiegu ulic Północnej i Franciszkańskiej. Tu również będą przybywać tramwaje z Lutomierska i Konstantynowa.

Ceny w sklepach muszą być jednolite

Ceny w sklepach powinny być ściśle ustalone i jednolite. Nabywca musi mieć pewność, że np. sklep w śródmieściu pobiera za dany towar tę samą cenę, co i sklep na peryferiach. Zasada jednolitych cen jest na ogół ściśle przestrzegana, przede wszystkim jeśli chodzi o masowe artykuły codziennego użytku, jak np. produkty spożywcze. Lecz i tu natknąć się możemy na pewne niedomagania. Zdarzają się wypadki, że cena na wystawie bywa inna od ceny, żądanej przez sprzedawcę. Oto co na ten temat pisze jedna z naszych czytelniczek.

„Kilka dni temu — pisze obywatelka G. — weszłam do sklepu PSS Nr 603, mieszczącego się przy ul. Nowotki 8, celem nabycia młodej kapusty. Ponieważ cena jej wynosiła tu 2,50 zł za główkę, udałam się do sąsiedniego sklepu PSS Nr 498, gdzie cena na wystawie opiewała na dwa zł, za taką samą główkę. Jednak w sklepie zażądano ode mnie 2,50 zł. Rzecz jasna, że zaprotestowałam, powołując się na cenę, umieszczoną na wystawie. W rezultacie kapustę sprzedano mi za 2 zł. W sklepie znajdowało się jeszcze kilku klientów, którzy zapłacili za kapustę po 2,50 zł. Po mojej interwencji klienci ci zażądali zwrotu nadmiernie pobranej sumy, którą kasa wypłaciła im bez sprzeciwu. Następnie powróciłam do sklepu Nr 603 prosząc o wyjaśnienie mi różnicy ceny za ten sam towar między dwoma uspołecznionymi sklepami. Lecz tu oświadczono mi wówczas, iż kapusta kosztuje także po 2 zł za główkę".

Opisane powyżej wydarzenie nasuwa następujące pytanie. Czy możliwe jest, aby ceny w sklepach uspołecznionego handlu w ciągu kilku minut ulegały zmianie? Dlaczego zażądano od klienta więcej niż określała to cena na wystawie, aby jednak w rezultacie sprzedać towar po cenie pierwotnej? Wydaje się, że coś tu nie jest w porządku.

W sklepach masarskich natomiast często odważa się większą ilość mięsa niż tego żąda kupujący, np. o 5 czy 10 dekagramów więcej. Gorzej bywa jednak z przeliczeniem należności za owych 5 czy 10 deka mięsa. Należną sumę często zaokrągla się i wówczas mniej zorientowany klient przepłaca. Wniosek z tego prosty — ważyć mięso w takiej ilości, jakiej żąda nabywca.

Państwowa Inspekcja Handlowa winna kontrolować nie tylko ceny, uwidocznione na wystawach, lecz także sprawdzać ich przestrzeganie wewnątrz sklepu.

Trzeba zwłaszcza zainteresować się cenami warzyw.

Klient musi mieć pewność, iż sklepy nie tylko ściśle kalkulują, lecz że kalkulacja jest też ściśle kontrolowana. Wówczas będziemy mogli uniknąć przykrych niespodzianek przy porównywaniu cen w różnych sklepach.

J. GŁ.

„Sala Czutkicha" w przędzalni ZPB im. Okrzei

Z inicjatywy ZMP-owca, ob. Ryszarda Błażejewskiego zorganizowana została w ZPB im. Okrzei młodzieżowa sala „Czutkicha". Młodzież w trosce o obniżkę kosztów własnych, rozwój wielowarsztatowości i osiągnięcie wysokich kwalifikacji zawodowych, postanowiła przy organizowaniu sali wzorować się na zespołach Czutkicha oraz doświadczeniach innych przodowników radzieckich.

W tym duchu opracowany został przez członków zespołu, organizację ZMP i pion techniczny regulamin, określający zasady organizacyjne tej nowej brygady. W grupie tej stosowana będzie praca zespołowa, a zarobek dzielony między członków wg. wykonywanego zawodu. Obsługa maszyn przez członków zespołu została zorganizowana w ten sposób, że poszczególna prządka nie tylko obsługuje swą maszynę, ale również dogląda i pomaga prządce, pracującej w sąsiedztwie. Obciągaczki pomagają utrzymywać w czystości maszyny oraz doglądają, aby były one w pełni wykorzystane.

Zespół przestrzega czystości na sali, dbą o pełne uruchomienie wrzecion, zapobiega niszczeniu niedoprzędów, podwyższa systematycznie kwalifikacje zawodowe, ulepsza formy pracy, podnosi poziom ideologiczny członków oraz przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy, likwidując wszelkie nieróbstwo.

Zespół jako całość odpowiedzialny jest również za wykonawstwo baz, a zatem i za przyjęty plan produkcyjny oraz za błędy, powstałe w produkcji. Kierownik zespołu zwołuje odprawy „czutkichowskie", celem przedyskutowania zagadnień i wyciągnięcia wniosków z przebiegu pracy.

Kierowanie zespołem powierzono przodującym pracownikom, szczerze oddanym sprawom „sali młodzieżowej". Kierowniczką pierwszej zmiany została Regina Feret, II zmiany — Danuta Chodakowska, III zmiany — Teodora Kowalska. Opiekę nad salą młodzieżową objęli: Ryszard Błażejewski, Marek Morawski, Zygmunt Wojtynko i Czesław Główczyński.

„Jestem niezmiernie zadowolona, że powstała „sala Czutkicha" — mówi Teodora Kowalska — gdyż ułatwi to naszej młodzieży zdobycie kwalifikacji, wdroży ją do pracy zespołowej i przyczyni się do szybszego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

— Moim zdaniem — stwierdza Irena Przybysz — nasza sala jest szkołą nowych kadr, zaś Irena Wilczyńska dorzuca: — Pracując kolektywnie będziemy łatwiej pokonywać wszelkie trudności. W walce o wykonywanie planów produkcyjnych wyrosną nowi ludzie dla Polski socjalistycznej.

A. MISIULA
ZPB im. Okrzei

Nowe usprawnienie sprzedaży biletów do kin

Dotychczasowy system rozprowadzania **biletów do kin,** zastosowany od dnia 1 marca br. znacznie ułatwił ludziom pracy nabywanie ich **bez wystawania** w kolejkach. Poza tym przyczynił się do ukrócenia pokątnego handlu biletami. Pragnąc usprawnić jeszcze nabywanie biletów do kin, Dyrekcja Okręgowa Kin w Łodzi w pierwszych dniach sierpnia br. wprowadzi w życie **10-cio biletowe abonamenty.**

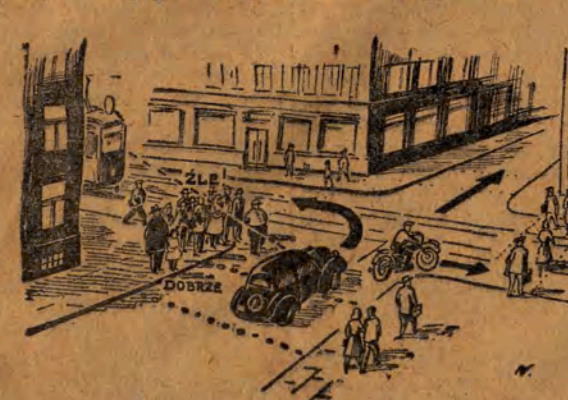
Cena 10-cio biletowego abonamentu ulgowego, który dawać będzie nabywcy prawo wstępu do **wszystkich** kin na pierwsze miejsca, wyniesie **22.50 gr.** Natomiast abonament, upoważniający do wstępu do kin **„Polonia", „Bałtyk", „Włókniarz", „Wolność" i „Wisła"** i do zajmowania II-gich miejsc oraz I-ych miejsc w pozostałych kinach, kosztować będzie **18 zł.** Abonamenty ulgowe rozprowadzane będą przez zakłady pracy.

Abonamenty normalne będą do nabycia w specjalnych punktach sprzedaży, których adresy niebawem zostaną podane do ogólnej wiadomości za pośrednictwem prasy. Abonamenty normalne uprawniać będą nabywcę do wstępu tak samo, jak i abonamenty ulgowe, z tą tylko różnicą, że cena ich wyniesie **45 zł.** do wszystkich kin na I-sze miejsca, oraz **36 zł.** do kin 0-ekranowych, a pozostałych na II-gie miejsca. Abonamenty ważne będą **przez okres jednego miesiąca.**

Posiadacz abonamentu uprawniony zostanie do wprowadzenia ze sobą takiej ilości osób, ile jest kuponów w abonamencie, z tym tylko, że do abonamentu ulgowego należy przedstawić legitymację związkową jedną na 2 osoby. Właściciel abonamentu, pragnący zarezerwować sobie miejsce w wybranym przez siebie kinie na dowolny seans, zgłosi się w nim najpóźniej na 1 godzinę przed rozpoczęciem seansu celem wpisania daty oraz Nr. seansu i krzeseł. Czynności tej dokonać może **poza kolejką.** Poza tym posiadacz abonamentu może zarezerwować sobie w wybranym kinie stałe miejsce z zaznaczeniem dnia i godziny seansu.

Abonament ulgowy ważny jest po ostemplowaniu go przez zakład pracy, w którym został sprzedany. Dyrekcja Okręgowa Kin zwraca się z apelem, aby wszelkie uwagi i wnioski, dotyczące projektu wprowadzenia abonamentów, kierowano do Dyrekcji w Łodzi, ul. Traugutta **18** lub bezpośrednio składano w kinach do kas biletowych.

Uczmy się prawidłowego chodzenia



W ciągu całego dzisiejszego dnia trwać będzie **trzecia z kolei lekcja prawidłowego chodzenia.** Na bardziej ruchliwych skrzyżowaniach ulic instruktorzy pouczać będą przechodniów, jak należy zachowywać się na ulicy, aby nie tamować ruchu kołowego ani pieszego.

Chociaż w ubiegłą sobotę i we wtorek milicjanci za pośrednictwem megafonów niestrudzenie zaznajamiali publiczność z przepisami ruchu pieszego, to jednak znaczna ilość osób nadal uparcie je łamie, przechodząc jezdnię na ukos i z dala od skrzyżowań.

Dlatego podajemy do wiadomości przepisy, dotyczące ruchu pieszego.

1 Miejsce do przechodzenia, oznaczone białymi pasami na skrzyżowaniach ulic, znajdują się kilka metrów od narożnika ulicy i tylko w tych miejscach należy ulicę przechodzić. Nie należy czekać na przejście na samym rogu ulicy, ponieważ utrudnia to kierowcom pojazdów widoczność na zakręcie ulicy.

2 Nie należy przebiegać przez ulicę, lecz gdy droga jest wolna, przejść szybkim krokiem na drugą stronę.

3 Pojazdy bez względu na to, czy jest zielone, czy też czerwone światło, wyjeżdżając ze skrzyżowania ulic, mogą skręcać w prawo. Dlatego przechodząc przez ulicę nawet przy zielonym sygnale, trzeba zwracać uwagę na wyjeżdżające z lewej strony pojazdy.

Przechodzić na drugą stronę ulicy wolno tylko na skrzyżowaniach oraz w miejscach wylotu ulic.

Załoga ZPB im. Stalina otrzymała własny punkt lekarski

W dniu dzisiejszym zostanie otwarty Oddziałowy Punkt Lekarski przy ZPB im. Stalina. **Jest to pierwsza tego rodzaju placówka ZLP w przemyśle lekkim na terenie całej Polski.**

W ramach reorganizacji lecznictwa Oddziałowy Punkt Lekarski Nr. 1 będzie swym zasięgiem obejmował wyłącznie pracowników ZPB im. Stalina z „Nowej Tkalni". Kilka tysięcy pracowników „Nowej Tkalni" będzie mogło korzystać tutaj z pełnej opieki lekarskiej.

Oddziałowy Punkt Lekarski w ZPB im. Stalina czynny przez całą dobę, posiada dużą, wygodną poczekalnię, pokój zapobiegawczy, gabinet lekarski.

Zakład Lecznictwa Pracowniczego przewiduje już wkrótce uruchomienie 3 dalszych oddziałowych punktów lekarskich w zakładach im. Stalina. **Już w sierpniu zostanie oddany do użytku drugi z kolei punkt lekarski na terenie „G". Przewiduje się również uruchomienie wkrótce sanatorium nocnego, z którego będą korzystać pracownicy ZPB im. Stalina oraz uruchomienie polikliniki specjalistycznej.**

G.

Ulica Abramowskiego zmienia wygląd

Ulica Abramowskiego niczym nie różni się od innych ulic naszego miasta. Po obu jej stronach widnieje nieprzerwany rząd trzypiętrowych czynszowych kamienic, brudnych i odrapanych.

Przechodzień, który przypadkowo znalazł się tu, nie domyśla się nawet, że o kilkanaście metrów, za zwartym murem starych kamienic, powstaje **nowa ulica,** a raczej **ulica - ogród.** Tutaj już wkrótce, wśród pięknych skwerów i zieleńców, odpoczywać będą po pracy miejscowi mieszkańcy, a na specjalnie urządzonych terenach bawić się będą dzieci robotników.

Rada Narodowa m. Łodzi uchwaliła w ub. roku **przebudowę zaplecza ulicy Abramowskiego,** aby tutejszej ludności robotniczej zapewnić miejsce odpoczynku po pracy i podnieść wygląd estetyczny oraz stan sanitarny tej dzielnicy miasta.

Roboty są już w pełni. Ukończono plantowanie terenu, zwożone są tysiące ton żyznej ziemi pod przyszłe kwietniki i zieleńce.

* * *

— Za krótki dzień do pracy — powiada **Bolesław Kościelniak,** zatrudniony przy tych robotach. — Postanowiliśmy o dwa miesiące wcześniej oddać teren Miejskiemu Przedsiębiorstwu Ogrodniczemu, aby jeszcze w tym roku mieszkańcy ulicy Abramowskiego mogli spacerować nową aleją. Co prawda, ostatnie deszcze **utrudniły nam znacznie pracę, no, ale nadgonimy.**

— **Zabraliśmy już stąd ponad 6.000 metrów sześciennych szlaki, a na jej miejsce przywozimy ziemię ogrodniczą** — oświadcza **Włodzimierz Mondziel.** — Dzieci robotników nie będą się więcej bawić na stosach wywożonej z fabryk szlaki, wdychając niezdrowy kurz.

Niezależnie od robót niwelacyjnych i przygotowawczych pod przyszłe zieleńce oraz skwery, **Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane** zmienia wygląd zaplecza ulicy Abramowskiego. Usunięto stare, zniszczone rudery, które służyły lokatorom za komórki. Na ich miejsce postawiono już 300 nowych murowanych komórek. Ciągną się one dwoma rzędami wzdłuż nowego asfaltowego chodnika. W szybkim tempie rozbierane są stare oficyny domu. Lokatorzy ich uzyskają w zamian nowe, wygodne mieszkania.

Już jesienią br. powstanie tu jeden z najpiękniejszych zakątków naszego miasta. Nowa ulica Abramowskiego przebiegać będzie pośród zieleńców, kwietników, ozdobnych drzew i krzewów. Ulica ta — to jedna z wielu inwestycji Planu 6-letniego, służących dobru klasy robotniczej, mających na celu poprawę warunków komunalnych.

Odpowiedzi redakcji

A. Szejnberg — O bliższe wyjaśnienie zwróćcie się osobiście do Prezydium Rady Narodowej.

H. Gejszczak — Powiększenie sklepu spożywczego przy ul. Edwarda połączone jest z trudnościami lokalowymi.

Lokatorzy domu przy ul. Podrzecznej 14 — Do posesji Waszej będzie doprowadzona woda z bloków ZOR. Zostanie tam zainstalowany prowizoryczny zdrój podwórzowy.

Z. Stolarski — Zgodnie z Waszą propozycją odjazd ostatniego dziennego tramwaju linii 12 został przesunięty o 3 minuty i dostosowany do letniego rozkładu jazdy PKP.

T. Szymczak — Posesja Wasza objęta będzie kapitalnym remontem jeszcze w bieżącym roku.

L. Glapa — Dwa głośniki radiowe zostały usunięte z dziedzińca szpitala a trzeci odpowiednio ściszony.

TEATRY i KINA

IM. JARACZA — godz. 19 — „Granica".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Wodewil Warszawski czyli Śluby Murarskie".
NOWY — godz. 19 — Opera Śląska wystawia „Casanovę" L. Różyckiego.

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Sukces Anny Szabo" godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Było to w maju", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 21-51, P.K.F. Nr. 28-51, „Pomorze Zachodnie", „Kaślińscy mistrzowie", godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Złoty Kluczyk", godz. 15.
MŁODA GWARDIA — (dla młodzieży) „Pierwszy Start" godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Wesołe zawody", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Wiosna w Sakenie", godz. 18, 20.
REKORD — „Gęsiarek Matyi", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Zasadzka", godz. 18, 20.
ROMA — „Tragiczny pościg", godz. 18, 20.
STYLOWY — „S.O.S." godz. 18, 20.
ŚWIT — „Rada bogów", godz. 18, 20.
TATRY — „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Było to w maju", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Słońce wschodzi", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Rywale", godz. 18, 20.

Na półce z książkami

Wspomnienia o Feliksie Dzierżyńskim

„Moskwa, Kreml, 20 lipca 1926 r. ... o godz. 16 min. 40 zmarł nagle w mieszkaniu swym wskutek paraliżu serca przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR, przewodniczący OGPU ZSRR, towarzysz Feliks Dzierżyński. Człowiek o wyjątkowej energii, całkowicie oddany sprawie rewolucji — płonął gorączkową aktywnością na swych najodpowiedzialniejszych posterunkach. Na posterunku też zginął..."

Wiadomość ta, zamieszczona w „Izwiestiach" okryła żałobą masy pracujące Kraju Rad i Polski, poruszyła do głębi proletariat całego świata. Towarzysze walk Dzierżyńskiego w wielkim żalu po jego stracie mówili i pisali o nim, stawiając go za wzór bolszewika, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Z biegiem czasu zebrał się bogaty materiał pamiętnikarski o Dzierżyńskim — „Bohaterze Października" — jak go nazwał towarzysz Stalin. Fragment tych materiałów wydany został przez Wydział Historii Partii KC PZPR w książce pt. **„Feliks Dzierżyński we wspomnieniach i wypowiedziach".**

Wspomnienia osobiste o Dzierżyńskim otwiera wypowiedź towarzysza Stalina, który żegnał swojego wiernego ucznia i współbojownika:

„Kiedy teraz, nad otwartą trumną, wspominamy całą przebytą przez tow. Dzierżyńskiego drogę — więzienia, katorgę, zesłanie, Komisję Nadzwyczajną do Walki z Kontrrewolucją, odbudowę zrujnowanego transportu, budowę młodego przemysłu socjalistycznego — ma się ochotę scharakteryzować to tętniące energią życie jednym słowem: WIECZNY PŁOMIEŃ... Nie znając wytchnienia, nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przezwyciężając je, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie, którą mu powierzyła partia — spłonął w pracy w imię interesów proletariatu, w imię zwycięstwa komunizmu".

W dalszym ciągu znajdują się wspomnienia towarzyszy: Wiaczesława Mołotowa, Klimenta Woroszyłowa, Anastasa Mikojana — wybitnych przywódców WKP(b).

Wiaczesław Mołotow pisze o przedśmiertnym przemówieniu Dzierżyńskiego na Plenum KC WKP(b) w dniu 20 lipca 1926 roku, w którym Dzierżyński wystąpił przeciwko opozycji trockistowsko - zinowiewowskiej, negującej możliwość budownictwa socjalizmu w ZSRR. W przemówieniu tym odzwierciedliły się — stwierdza tow. Mołotow — „uczucia i myśli jednego z najlepszych członków naszej partii, prawdziwego komunisty, który w imię rewolucji umiał burzyć, by na gruzach starego ustroju tworzyć nowe życie".

Jakie to były uczucia i myśli? **Bezgraniczne oddanie sprawie robotniczej, sprawie budowy państwa socjalistycznego; wierność naukom Lenina i Stalina; konsekwentna postawa w realizacji linii politycznej partii; nieubłagana walka z wrogami budownictwa socjalistycznego, z kontrrewolucyjnymi zakusami opozycji, usiłującej zahamować marsz do socjalizmu.**

Marszałek Związku Radzieckiego, tow. Kliment Woroszyłow, pisze w swoim wspomnieniu o wielkich zasługach Feliksa Dzierżyńskiego w kształtowaniu i umacnianiu sił zbrojnych ZSRR:

„Towarzysz Dzierżyński podczas wojny domowej łączył olbrzymią pracę rewolucyjną z działalnością i walką czerwonych sił zbrojnych... Towarzysz Dzierżyński znajdował czas i możność zjawiania się osobiście na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu, aby zapewnić zwycięstwo wojsku walczącego proletariatu i chłopów".

W okresie pokojowego budownictwa Dzierżyński, mimo że był pochłonięty zagadnieniami gospodarczymi, troszczy się o Armię Czerwoną, interesuje się sprawą obrony państwa radzieckiego, podniesienia przemysłu wojskowego. Dzierżyński zdawał sobie bowiem w pełni sprawę, jak wielkie znaczenie dla Kraju Rad, otoczonego zewsząd państwami kapitalistycznymi, ma potężna, dobrze zaopatrzona i wyszkolona armia, wierna idei socjalizmu, wierna rewolucji.

Feliks Dzierżyński ani przez chwilę nie przestał myśleć o Polsce, o polskiej klasie robotniczej i o ludzie polskim. KPP — z którą był w stałym kontakcie — uważała go za swego nauczyciela i wodza. Dobrze bowiem pamiętała Dzierżyńskiego polska klasa robotnicza szczególnie z okresu, kiedy stał bezpośrednio na czele rewolucyjnych walk polskiego proletariatu.

„Starzy robotnicy Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Białegostoku, Zagłębia Dąbrowskiego i innych ośrodków przemysłowych Polski — pisze w swoim wspomnieniu Zofia Dzierżyńska — pamiętają jeszcze swojego „Józefa". Żyją w polskich masach robotniczych legendy o jego rewolucyjnym zapale, jego bezgranicznym oddaniu sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, o jego męstwie i ofiarności w walce z caratem i kapitalizmem".

Słowa te potwierdzają osobiste wspomnienia żyjących współtowarzyszy walk Dzierżyńskiego: Koszutskiego i Fijałki, Kliki, Skalskiego i Jasińskiego, Rudnickiego i Fąferki.

Wszystkie wspomnienia i wypowiedzi zawarte w książce ukazują wspaniałą postać Dzierżyńskiego. Wspomnienia o Dzierżyńskim nic nie straciły też na swojej świeżości. Są nam bliskie i drogie jak bliska i droga nam jest postać Dzierżyńskiego, którego życie i walka jest drogowskazem naszego marszu do socjalizmu, do ostatecznego zwycięstwa.

B. T.

*) „Feliks Dzierżyński we wspomnieniach i wypowiedziach", Książka i Wiedza. W-wa 1951.

DZIEŃ ŁODZI

AMBULATORIUM DENTYSTYCZNE OTWARTE W NIEDZIELĘ

Zakład Dentystyki Zachowawczej AM zawiadamia, że ambulatorium dentystyczne przy ul. Nowotki 21 przyjmuje pacjentów w nagłych przypadkach w niedzielę i święta w godzinach od 10 do 13.

KSIĘGARNIE OTWARTE DO GODZ. 19

Celem udogodnienia zaopatrywania się w książki w lipcu, księgarnie Domu Książki otwarte są o jedną godzinę dłużej, t. zn. do godz. 19.

ZEBRANIE W LPŻ

Dnia 9 lipca, o godz. 16, w lokalu przy ul. Południowej 2, odbędzie się odprawa kół LPŻ z terenu dzielnic. Bałuty i Staromiejska.

ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO LIGI KOBIET

Dnia 10 lipca, o godz. 17, w świetlicy przy ul. A. Struga 1, odbędzie się ogólne zebranie członkiń koła terenowego Ligi Kobiet Dzielnicy Śródmieście.

ZJAZD STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dnia 8 lipca, o godz. 9.30, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135, odbędzie się doroczny walny zjazd delegatów.

DYŻURY APTEK
SOBOTA, 7 LIPCA

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, W. Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

NIEDZIELA, 8 LIPCA

Rzgowska 147, Piotrkowska 165, Daszyńskiego 59, Gdańska 90, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 7 LIPCA 1951 ROKU.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Proza, 14.50 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy, 16.05 Audycja TPPR, 16.20 Koncert rozrywkowy, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Dziennik, 17.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Chóru i Orkiestry ŁRPR, 18.00 „Jelonek i syn", 18.15 Audycja słowno-muzyczna, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 Muzyka ludowa, 19.25 Audycja literacka, 20.00 Dziennik, 20.30 Meldunki z Frontu Zobowiązań Lipcowych, 20.45 „Przy sobocie po robocie", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 III Międzynarodowy Turniej Szachowy, 22.35 Koncert rozrywkowy, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, 8 LIPCA 1951 ROKU.

6.00 Dziennik, 6.20 Koncert poranny, 7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka, 8.00 Wiadomości poranne, 8.10 Melodie operetkowe i rozrywkowe, 8.50 Audycja SKRK, 9.30 „Od kolebki przez życie" — odc. 2, pow. T. T. Jeża, 11.00 „W rytmie walca i polki", 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego", 13.30 Pieśni rewolucyjne, 13.35 Koncert południowy, 14.15 „Od naszych korespondentów", 14.25 Koncert masowy, 15.15 Koncert dla dzieci, 16.00 Recital skrzypcowy Ruth Posselt, 16.20 Koncert życzeń, 16.35 Felieton Z. Fijasa, 16.45 Z Frontu Zobowiązań Lipcowych, 17.00 Dziennik, 17.20 Koncert, 18.00 „Na fali humoru i satyry". 18.30 „Od melodii do melodii", 19.10 „Lampa Alladyna", 19.20 Koncert Chopinowski, 20.00 Dziennik, 20.30 „Klub kawalerów" — słuch., 21.40 Melodie baletowe i tańce z oper, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Dla szczęścia narodu, dla postępu i pokoju

(Wrażenia z wystawy na I Kongresie Nauki Polskiej)

„Nauka nie powinna być egoistyczną przyjemnością — mówi Marks. — Ci, którzy są tak szczęśliwi, że mogą poświęcić się nauce, powinni też pierwsi oddać swą wiedzę dla dobra ludzkości".

Nierozerwalnie łączą się pojęcia: nauka — postęp — pokój. 1700 uczonych z całego kraju podczas długotrwałych prac przygotowawczych, podczas kilkudniowych obrad na I Kongresie Nauki Polskiej, w niezliczonych rozprawach, w dyskusjach, referatach wykazało słuszność tego twierdzenia. Coraz ściślej wiąże się nasza nauka z potrzebami narodu. Z każdym rokiem wzrasta twórczy wysiłek uczonych dla dobra ojczyzny. Już dzisiaj dorobek w tej dziedzinie jest niemały.

„Nauka polska w służbie postępu i pokoju"... Książki, plansze, fotogafie, cytaty — mówią o udziale świata nauki w budowie i rozbudowie Polski Ludowej.

Umiejętne stosowanie barw, bogactwo tytułów, pomysłowe rozmieszczenie tablic, ciekawe zestawienie różnych form wizualnej propagandy. Z całej wystawy tchnie prawdziwy artyzm, umiejętność oddziaływania na zwiedzającego sugestywną siłą cyfr, obrazów, książek.

Agrotechnika, agrobiologia. Rozwija się myśl wskazań Miczurina: **„Człowiek może i powinien tworzyć lepsze formy roślinne aniżeli czyni to przyroda".** Instytuty rolnicze, zootechniczne pracują nad podniesieniem wydajności gleby, jakości roślin, nad rozwojem hodowli zwierząt. Z pomocą nauki nasza gospodarka rolna dźwiga się na coraz wyższy poziom. W gablotach — książki. Znane, sławne nazwiska: prof. Jan Dembowski, Poplewski, Maksimow. **Nauka wychodzi na spotkanie potrzebom narodu, kruszą się przegrody istniejące dawniej między laboratoriami i uniwersytetami a wsią i fabryką.** Uczeni geologowie przeprowadzają badania celem wzbogacenia naszych zasobów surowcowych. Czerwona strzałka, która zygzakiem przecina tablicę, pokazuje ogromny wzrost wydobycia surowców kopalnianych w porównaniu z 1939 rokiem.

Dla dobra społeczeństwa, dla wychowania zdrowego obywatela pracuje polska medycyna. W błyskawicznym skrócie dają tego obraz plansze i książki: gabinety lekarskie w zakładach pracy, przychodnie, poradnie, opieka nad matką i dzieckiem, sanatoria, praca naukowców nad zwalczaniem chorób zawodowych. Broszurki na temat higieny pracy. Moc wydawnictw naukowych i popularno - naukowych. Na fotografiach — fragmenty prac instytutów naukowych, doświadczenia prowadzone metodą wielkiego uczonego radzieckiego, Pawłowa.

Nauka walczy o postęp. Kilka kroków dalej — i przed oczyma obraz niespotykanego dotychczas w naszym kraju rozwoju techniki. Nowe maszyny, traktory. Laboratoria naukowe, w których prowadzone są prace badawcze dla przemysłu. **Ulepszyć i przyśpieszyć proces produkcyjny, podnieść wydajność maszyn, uczynić lżejszą pracę człowieka, pchnąć naprzód wykonanie Planu 6-letniego** — oto podstawowe zadania nauki w służbie narodu. Światło lamp, które palą się tutaj cały dzień, ukryte gdzieś w załamaniach sufitu, padają na wielką tablicę wyobrażającą w cyfrach i wykresach zamierzenia wielkiego Planu. Wszystkie dziedziny nauki muszą pośpieszyć z pomocą w jego realizacji — fizyka, chemia, matematyka. Zdają sobie z tego sprawę polscy uczeni. W jednej z gablotek na grubych tomach widnieją opaski z napisem: **„Zobowiązanie Polskiego Towarzystwa Matematycznego dla uczczenia I Kongresu Nauki Polskiej".** Piękne zobowiązanie — dzieła profesorów: Wacława Sierpińskiego, Stefana Banacha i Stanisława Mazura.

W służbie pokoju pozostaje polskie prawodawstwo. Oto tomik Jerzego Sawickiego **„Przestępstwo podżegania do wojny".** Zakreślony czerwono fragment z **„Trybuny Ludu"** mówi o przyjęciu przez Sejm ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

A wkład nauki marksistowskiej w nasze życie, w nasze budownictwo socjalistyczne? Wzrok zwiedzającego zatrzymuje się dłużej na tablicach z wizerunkami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, śledzi ogromny wzrost nakładu wydawnictw klasyków marksizmu, stały wzrost czytelnictwa dzieł marksistowskich. **„Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu, rozwija się, doskonali"** — mówi Stalin. Tylko stojąc na gruncie metodologii marksistowskiej, zwalczając teorie idealistyczne, tępiąc wpływy kosmopolityzmu, nauka nasza będzie się rozwijać dla dobra narodu.

Kilka tablic na wystawie pokazuje również czemu służy pseudonauka Zachodu. Na tło drutów kolczastych obozów śmierci — rzucone nazwiska „uczonych" faszystowskich, którzy zaprzęgli się w służbę dolara i współpracują z podżegaczami wojennymi w ich nikczemnych planach zagłady ludzkości.

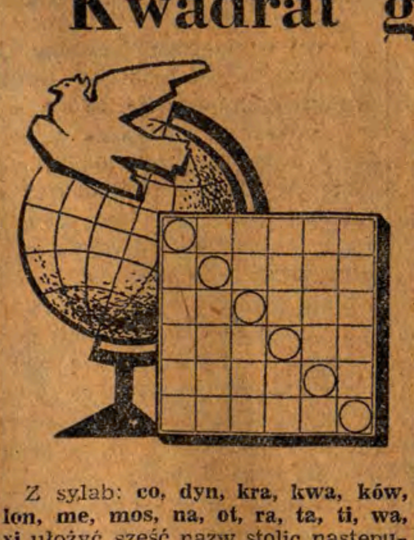
A przecież — **„nauka winna służyć życiu, nie śmierci** — głoszą ze szklanej tablicy słowa wielkiej uczonej radzieckiej Olgi Lepieszyńskiej. Obok — obraz wspaniałego, bujnego rozkwitu nauki w Związku Radzieckim. I znów fragmenty rozwoju nauki polskiej: nowe uczelnie, pomoc, jakiej państwo udziela naukowcom, współpraca z racjonalizatorami...

„Rola nauki w okresie przełomowych przeobrażeń w życiu narodu wzrasta tysiąckrotnie w porównaniu z okresem normalnego biegu dziejów" — mówi Prezydent Bolesław Bierut. Po to, aby sprostać tym zadaniom, aby stać się prawdziwym motorem tych przeobrażeń w życiu narodu, obradował I Kongres Nauki Polskiej. Nauki, która wolą setek uczonych całego kraju włączyła się do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego.

S. H.

Rozrywki umysłowe (19)

Kwadrat geograficzny



Z sylab: **co, dyn, kra, kwa, ków, lon, me, mos, na, ot, ra, ta, ti, wa, xi** ułożyć sześć nazw stolic następujących państw i krajów: Albanii, Anglii, Kanady, Meksyku, Polski (dawna stolica) i Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad.

Odszukane nazwy stolic należy następnie wpisać poziomo do kratek kwadratu tak, żeby w rezultacie z liter znajdujących się na przekątnej, oznaczonej kółkami, można było odczytać nazwę stolicy ZSRR.

Za prawidłowe rozwiązanie kwadratu geograficznego przewidziane są do rozlosowania wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 21 lipca br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 16 „WYWALCZYMY TRWAŁY POKÓJ!"

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 16 wylosowały następujące osoby:

1) Ob. Henryk Papudziński, Zduńska Wola, kol. Osmolin 8.
2) Ob. pchor. Marian Kwiatkowski, Łódź.
3) Ob. Janina Wójcik, Łódź, ul. Przędzalniana 28, m. 73.
4) Ob. Aleksander Klocek, poczta i wieś Sędziejowice, powiat wieluński.
5) Ob. Szczepan Węgrzynowski, Pabianice, ul. Karniszewska 9.

WESOŁY GŁOS

Upłynnić ich

W fabrykach mówi się: upłynnij!
W fabrykach przędzę się oszczędza,
a tu inaczej robią inni.
Co ich obchodzi jakaś przędza?

Za paragrafów wałem skryci
niektórzy tępi referenci
nie widzą, jak pulsuje życie,
grzebiąc w papierach swych z przejęciem...

— „Nie ma decyzji". (Wełnę — mole
niech w magazynach więc zżerają)...
— Gdy brak decyzji—czekać wolę...
—Zresztą, maszyna to nie zając!

Trzeba pouczyć referenta,
że ważna nie służbowa mina
i nie decyzja, w akta wpięta,
ale rozsądku odrobina...

A jeśli będzie nadal panem
biurokratycznie tylko czynnym —
faceta krzepko wziąć za ramię,
no, i z urzędu go upłynnić!

TADEUSZ SŁUPECKI

W kilku słowach

„Twierdzenie, że USA nie chcą użyć energii atomowej do innych celów niż do produkcji bomb atomowych, jest haniebnym oszczerstwem" rzekł niedawno pewien dobrze poinformowany ze źródeł amerykańskich mówca. „Przecież ostatnio amerykańscy uczeni atomowi, na koszt państwa, próbują wykorzystać tę energię do napędu bombowców".

* * *

Dzisiaj zrobiłem wspaniałe odkrycie, chwalił się Truman w gronie rodzinnym. „Hitler miał we wszystkim rację z tym wyjątkiem, że nadludzie to nie Niemcy, lecz Amerykanie".

* * *

W Chicago zaaresztowano młodą parę amerykańską podejrzaną o działalność antyamerykańską. Ktoś doniósł, że małżeństwo to żyje jak para gołąbków.

* * *

Rząd Tita przejawia coraz większe zainteresowanie życiem domowym Jugosłowian: rewizje mieszkaniowe są tam na porządku dziennym.

Ciężka wolność

Moje wrażenia z Ameryki wiążą się ze wspomnieniami o chorych na nerwy. USA bowiem jest to kraj, z którego spokój oraz rozsądek dawno znikły.

Amerykanie zasiadają na wirujących krzesłach, ponieważ nie mogą się opanować i siedzieć spokojnie. Szybko chodzą po ulicach, pędzą w samochodach sami nie wiedząc po co i do czego się śpieszą. Jedzą oni śniadanie na stojąco i jednocześnie żują gumę, palą papierosy, czytają nowości giełdowe oraz gazety, zawierające opisy morderstw i różnych nieszczęśliwych wypadków. Każdego dnia oglądają obrazy filmowe, przedstawiające różne straszliwe historie. Z tygodników o krzykliwych okładkach i gazet dowiadują się o okrutnych rozprawach, zabójstwach i przestępstwach. O tym również czytają w „Comicsach", którymi zalewany jest bez przerwy rynek amerykański.

Yankesi są bardzo zabobonni, wierzą w różne znaki, wróżby i gusła. Nastraszeni i wzięci w niewolę przez niezliczone ogłoszenia oraz reklamę, ufnie połykają olbrzymią ilość patentowanych środków, pigułek itp. Szarlatani „medycyny amerykańskiej" wprowadzili ich w stan panicznego lęku przed chorobą raka, w wyniku czego pozwalają się prześwietlać całkiem bez potrzeby.

Są bardzo dumni ze swych rekordów. Udało im się rzeczywiście pobić ich bardzo wiele, ponieważ nikt nie współzawodniczył z Amerykanami w takich rodzajach „sportu", jak naprzykład taniec bez przerwy w przeciągu kilku tygodni, wysiadywanie na maszcie flagi przez kilka miesięcy, lub konkurs: kto zje więcej jaj na twardo w ciągu godziny itp.

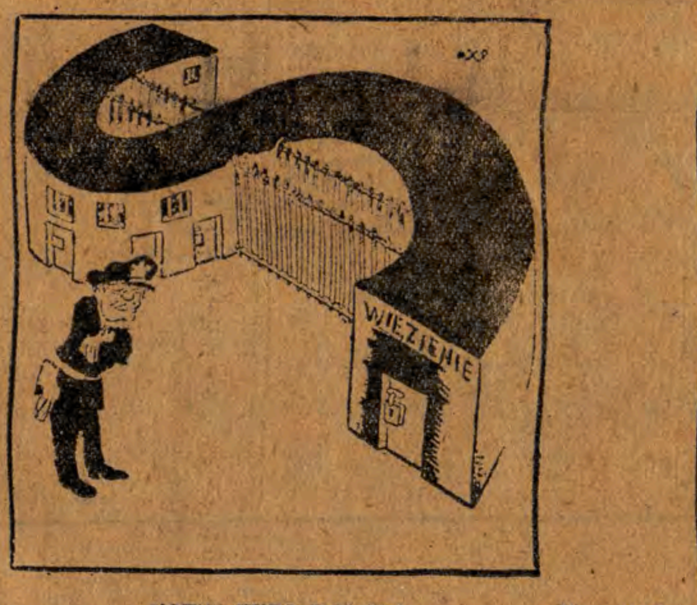
Mają swoiste poczucie humoru. Ich dowcip jest szczególnego rodzaju, rodzaju forrestalowskiego. Pękają więc od śmiechu, kiedy ktoś w ich obecności dozna obrażeń cielesnych. Za żart w dobrym tonie uważane jest podstawienie nogi, rzucanie komuś w twarz drewnianej lub papierowej kulki, usunięcie krzesła spod nóg, mocne uderzenie przyjaciela lub znajomego w brzuch przy spotkaniu itp.

W szkołach im mówią, że są przedstawicielami najwyższej kultury. Na wystawach i w salonach artystycznych można ujrzeć dowody tej kultury. Z pozłacanych ramek, na zwiedzających spoglądają kowboje i indianie, przybrani w czerwone koszule. Na wyspie Conei Island w „parku kultury" za 50 centów można rzucać drewnianymi, ciężkimi kulami w twarz żywego Murzyna, a jeśli kto trafi, otrzymuje w nagrodę cygaro. Za 50 centów można tam również obejrzeć człowieka z trzema nogami lub kobietę bez rąk i nóg. We włosach ma czerwoną wstążkę i może napisać swe imię, trzymając ołówek w zębach. Za pieniądze jest do oglądania człowiek bez czaszki i inne.

Ameryka jest do tego stopnia „demokratyczna", że człowieka mogą aresztować, jeśli ośmieli się zacytować w publicznym miejscu jakiś ustęp z amerykańskiej konstytucji. „Demokracja" polega jeszcze na tym, że każdy Amerykanin musi złożyć w FBR odciski swych palców.

W Nowym Jorku stoi statua Dantego z napisem głoszącym, ile za nią zapłacono. W Ameryce jest bowiem przyjęte podawanie do wiadomości wagi i rozmiarów dzieł sztuki. Posąg Wolności na przykład posiada 329 stóp wysokości i liczy 1.151 ton wagi. **To najcięższa „wolność" na świecie!**

(„Land og folk")



NOWY KURS DOLARA „Humanite"

Prestidigitatorzy

No cóż? Naprawdę nie wie nikt,
Gdzie jest największy cyrk na świecie.
Głowę bym dał, że nie zgadniecie
To całkiem proste! Na Wall-Street.
Bo chyba nigdzie nie ma tylu
Speców od magii i żonglerki,
Ekwilibrystów w wielkim stylu.
Dowody? Proszę. Wybór wielki:
Dla nich to przecież drobiazg, mięta
Zmienić złodzieja w senatora,
Lub domokrążcę — w prezydenta,
Gangstera zaś — w prokuratora,
Stróża kultury zrobić z kata,
Wariatów dom — z Białego Domu,
Albo na wszystkie strony świata
Wypuszczać kaczki z mikrofonów.
Mało? Pan więcej faktów żąda?
Proszę! Czyż to nie pachnie czarem,
Kiedy rzucona z góry bomba
Do rąk powraca im — dolarem?
Lub kiedy krew się staje złotem,
Stryczek i pałka argumentem,
I gdy ministrem zwą idiotę,..
Nauką — szantaż, łotra — świętym?
W tym miejscu kończę z dowodami.
A wnioski? Wyciągniecie sami.

BRUNO MIECUGOW

Czarodziejski aparat

Pewien majster — nazwijmy go po nazwisku, takie nazwiska należy pisać złotym atramentem — a więc majster Teofil Słodziński nie był na pewno takim czarownikiem jak Twardowski, który przytknął do głowy człowiekowi trzy rurki i wytoczył pół beczki gdańskiej wódki... Nie był takim czarodziejem, a jednak przytknął do maszyny jedną rureczkę i dokonał nie lada sztuki.

Oto pewnego dnia stanął majster Słodziński przed maszyną wybielającą tkaninę KOZ 80 i rzekł: — Ty, tkanino, nie będziesz już więcej przemydlana na drugiej maszynie. Doprowadzimy do koryta ciepłą parę rurką i mydło się będzie grzało. Zaoszczędzimy na tym wiele czasu, pieniędzy i roboty.

Majster udał się do kierownika i zwierzył się ze swego pomysłu.

A któż zaręczy, że ten wynalazek będzie się opłacał? — rzekł kierownik.

— Jak to nie będzie się opłacać? — zasmucił się majster. — Tkanina po wyciągnięciu jej z bielnika przez magiel wodną nie będzie przemydlana na drugiej maszynie!... Czy to nie wystarcza?

— Wam wystarcza, a mnie nie... Nowatorstwa wam się zachciewa na stare lata? Za kogo mnie macie? Za frajera?

Nie miał za frajera nikogo dzielny majster. Leżała mu na sercu sprawa fabryki i męczył go pomysł.

— Słuchajcie kierowniku — rzekł pewnego dnia do kierownika. — Mam już pewność. Wystarczy doprowadzić parę do koryta rurką a mydło będzie się grzało. Dopomóżcie mi!... Może macie gdzieś kawałek rurki?

— Rurki nie mam i nie dam. Odkąd ja tu jestem, tkanina na drugiej maszynie była przemydlana tak jak jest przemydlana i przemydlana będzie!...

Uparty majster znalazł jednak kawałek rurki i opłaciło się: dokonał sztuki. Wykonał sposobem proponowanym przez siebie dwa wozy tkaniny KOZ 80! Tkanina była dobra!

Teraz majster kombinuje bardzo opłacający się aparat dwururkowy. Będzie się go zakładać na głowy obywateli biurokratów. Jedna rurka będzie służyła wyprowadzaniu wody sodowej, drugą zaś będzie się wprowadzało olej.

(Na podstawie korespondencji M. Barańskiego z wykończalni w ZPB im. Stalina).

Kultura fizyczna i sport

Łódzki kolarz zaatakuje rekord światowy

Jeden z popularnych naszych kolarzy szosowych, członek łódzkiej „Gwardii", **Teofil Sałyga**, powziął śmiały zamiar **ustanowienia rekordu światowego w jeździe 12-godzinnej na torze.**

Jest to wyczyn nielada. Aby ustanowić tego rodzaju rekord, trzeba być nie tylko wytrzymałym fizycznie, ale trzeba wyrobić w sobie niezwykłą cierpliwość i odporność



T. Sałyga

psychiczną, aby nie dać się pokonać zwykłemu znużeniu, powstałemu na skutek samotnej jednostajnej i jakże długiej jazdy po szarej elipsie toru.

Zanim Sałyga dosiądzie roweru, aby zrealizować śmiały swój zamiar, postanowiliśmy sięgnąć do encyklopedii kolarstwa światowego i odszukać stary rekord. Niestety, na ślady jego nie natrafiliśmy. Najlepszym oficjalnym rekordem w jeździe torowej, na jaki natrafiliśmy, jest rekord godzinny. Historia tego rekordu jest dość ciekawa. Po raz pierwszy ustanowiony on został 18 czerwca 1914 roku przez kolarza szwajcarskiego, Oskara Egga w Zurichu. Rekord ten, wynoszący 44,247 km., przetrwał 19 lat. Pobił go w 1933 roku Francuz, Richard, na torze brukselskim, uzyskując wynik 44,778 km. Obecny rekord 45,875 km. należy do Włocha, Cappi i ustanowiony został na torze w Mediolanie w 1942 roku.

Rekord Polski w biegu godzinnym należy obecnie do Sałygi i wynosi około 40 kilometrów, ale ten rekord nie zadowala, jak widać ambitnego łodzianina, skoro pokusił się o nowy i to... światowy.

Czy mu się uda ten rekord ustanowić, trudno dać w tej chwili odpowiedź. Będzie to zależało nie tylko od jego kondycji fizycznej, od przygotowania technicznego, ale i od warunków atmosferycznych, które posiadać będą ogromny wpływ przy tak długim i ogromnym wysiłku fizycznym.

Próbę ustanowienia rekordu świata Sałyga ma podjąć w tych dniach w Krakowie, gdzie przebywa obecnie na obozie. W ciągu 12 godzin powinien według zdania „speców" przejechać około 360 km.

KR.

Łódzcy „Gwardziści" jadą do Wielunia

Drużyna piłkarska łódzkiej „Gwardii" rozegra w tę niedzielę mecz towarzyski ze swoją imienniczką w Wieluniu. Początek meczu o godz. 16.

Zbiórkę piłkarzy łódzkiej „Gwardii" wyznaczono w niedzielę, w ośrodku sportowym „Gwardii", przy ulicy Stalina 17, o godzinie 6.45 rano.

Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 8: na strzelnicy Ogniwa w Parku Ludowym — akademickie mistrzostwa strzeleckie środowiska łódzkiego.

GODZ. 11. na boisku, przy ulicy Kilińskiego 188 — towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Cyrku Nr 3 oraz „Expressu Ilustrowanego". W przerwie zawodów moc atrakcji.

GODZ. 17: na boisku WKS, przy Placu 9 Maja — mecz o mistrzostwo ligi żużlowej pomiędzy reprezentacją zrzeszenia sportowego „Włókniarz" i „Kolejarz" z Rawicza.

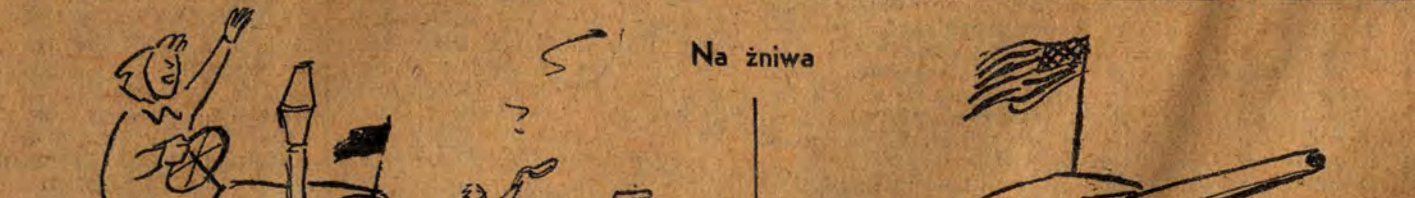
Liga piłkarska

Dziś o mistrzostwo I ligi piłkarskiej spotkają się: „Włókniarz" (Kraków) — „Budowlani" (Chorzów), „Kolejarz" (Warszawa) — „Ogniwo" (Kraków).

W niedzielę: „Gwardia" (Kraków) — „Kolejarz" (Poznań),
„Unia" (Chorzów) — „Włókniarz" (Łódź),
„Górnik" (Radlin) — „Ogniwo" (Bytom),
„Gwardia" (Szczecin) — CWKS (Warszawa).

„Widzew" gra w niedzielę w stolicy o mistrzostwo II ligi II grupy z tamtejszą „Gwardią".

Na żniwa



U NAS ... U NICH

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 218-14, zastępca redaktora nacz. — 218-33, sekretarz odpowiedzialny — 218-35, Dział partyjny — 216-15, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 218-43, Dział wydań prowincjonalnych — 222-28, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 6, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, [illegible] Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 122-22, Administracja — 256-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 96a, tel. 111-36 i 114-77. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska [illegible] Druk: [illegible] RSW „Prasa" Łódź, [illegible] Prenumerata miesięczna wynosząca [illegible] przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. [illegible] w kolporterów zakładowych — miesięcznie zł. 1.50 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—23201